CZYTELNIA
GŁÓWNA

NR 13 (676)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

www.bieszczadzka24.pl

ROK XXIX 28. 06. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Kolejka gondolowa nad Zalewem Solińskim już pewna!

FOT. POLSKIE KOLEJE LINIOWE

60 mln zł mają kosztować inwestycje Polskich Kolei Linowych nad zalewem solińskim. Ma powstać m.in. kolej gondolowa i wieża widokowa. PKL zapowiada też inwestycje na Kasprowym Wierchu, Gubałówce i Jaworzynie Krynickiej.

Podczas konferencji na Kasprowym Wierchu Polskie Koleje Linowe oraz Polski Fundusz Rozwoju (PFR to właściciel 99,77 proc. akcji PKL) poinformowały, że w najbliższych latach 2019-2025, zainwestują ponad 400 mln zł w infrastrukturę turystyczną. Inwestycje mają unowocześnić i rozwinąć infrastrukturę w połączeniu z komplementarną obsługą hotelarsko-gastronomiczną, w szczególności w rejonie Zakopanego (Gubałówka, Kasprowy Wierch), Palenicy czy Krynicy. PKL planuje także realizację inwestycji w zupełnie nowych lokalizacjach, m.in. w gminie Solina.

- PFR jest długoterminowym inwestorem, zainteresowanym rozwojem infrastruktury narciarskiej i turystycznej z korzyścią dla turystów, przy jednoczesnym zachowaniu naturalnych walorów środowiskowych i we współpracy z lokalną społecznością. Zaprezentowana strategia zakłada największy realizowany dotychczas przez PKL program inwestycji o wartości ponad 400 mln zł, który ma zwiększyć atrakcyjność turystyczną wielu polskich ośrodków w Tatrach, Bieszczadach i Beskidach. (...) Cieszymy się z bardzo dobrych wyników finansowych PKL, jednocześnie szczególnie istotne jest dla nas, aby planowane inwestycje zapewniały zachowanie naturalnych walorów środowiskowych polskich gór, zwłaszcza na terenach objętych szczególną ochroną. Liczymy tutaj na dobrą współpracę z Tatrzańskim Parkiem Narodowym i samorządami - powiedział Paweł Borys, prezes PFR.

- Polskie Koleje Linowe są w bardzo dobrej kondycji finansowej. Zysk EBITDA przekracza ponad 60 mln zł. Spółka jest przygotowana, by realizować zaprezentowany przez Zarząd plan inwestycyjny przy wsparciu PFR. Inwestycje obejmą wszystkie ośrodki Grupy PKL, by podtrzymać pozycję lidera na rynku usług turystycznych – dodał Patryk Białokozowicz, z zarządu PKL.

Solina, Kasprowy, Gubałówka, Palenica

Solina to jedno z bardziej znanych turystycznych miejsc w Polsce południowo-wschodniej. Co roku nad Zalew Soliński przyjeżdża ok. 1,4 mln turystów. - Aby lepiej wyeksponować walory tego miejsca PKL stworzył ofertę realizacji projektu kolei gondolowej i wieży widokowej. Możliwa data realizacji inwestycji to 2022 rok, a jej szacowany koszt wyniesie ok 60 mln zł - poinformowali na Tweeterze przedstawiciele grupy PFR.

W rejonie Kasprowego Wierchu plan inwestycyjny obejmuje kompleksową modernizację infrastruktury na trasie Goryczkowej, m.in.: wymianę obecnej 2-osobowej kolei krzesełkowej, na nowoczesną 4-osobową, a także korektę jej przebiegu. Realizacja tej części inwestycji planowana jest do 2023 r., a jej szacowany koszt to ok. 60 mln zł.

Plany PKL dotyczące Gubałówki obejmują przede wszystkim modernizację i odświeżenie budynku stacji dolnej oraz budowę regionalnej restauracji w sąsiedztwie. Planowana jest również przebudowa budynku restauracji przy górnej stacji. Realizacja tej części inwestycji planowana jest w latach 2021-2023, a jej koszt to ok. 25 mln zł.

W planach PKL na 2022 rok, dotyczących rejonu Jaworzyny Krynickiej, jest natomiast budowa nowej kolei krzesełkowej „Izwór" o długości ok. 1 km.

W rejonie Palenicy plany obejmują wybudowanie kolei gondolowo-krzesełkowej do Przystani Flisackiej łącznie z trasą narciarską, wyposażoną w system naśnieżania. Całość zaplanowana jest na 2024 rok, a prognozowane koszty wyniosą ponad 40 mln zł.

Budowa kolejki wiąże się też z przebudową deptaka prowadzącego do zapory oraz usunięciem stamtąd niektórych najemców. Dlatego też do tematu będziemy powracać.

oprac. paba (źródło: PKL)

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Burmistrz Ustrzyk Dolnych bez absolutorium

Czytaj s. 3

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych nie dała wotum zaufania oraz nie udzieliła absolutorium burmistrzowi Bartoszowi Romowiczowi. Co ciekawe stało się tak za przyczyną dwóch radnych z klubu Aktywni dla Bieszczad, którzy do rady weszli z listy Romowicza.

Jestem Bieszczadnikiem nie „Zakapiorem"

Czytaj s. 8

Z Piotrem Rogalą „Rogalikiem", bieszczadzkim bardem, gitarzystą, kompozytorem, autorem tekstów, laureatem Festiwalu im. Wojtka Bellona, przewodnikiem górskim, znakarzem górskich szlaków turystycznych, prowadzącym agroturystykę rozmawia Mira Zalewska.

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW
Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż
+48 604 500 288
www.rozwiercaniekominów.pl

AUTOMATYCZNE
UKŁADY
NAWĘGLANIA
PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAL, PELLET, OWIES,
OD 12KW DO 150 KW
+48 605 530 288

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS
100% WOOD
PREMIUM QUALITY
100% ECO
PELLET DRZEWNY
- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG
Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69
www.dankros.com
dankros@dankros.com

Młode żubry w Mucznem

Fot. Tomasz Różycki

26 maja w Dniu Matki w Pokazowej Zagrodzie Żubrów w Mucznem powitano na świecie nowego żubrzyka. Tym razem córeczkę urodziła krowa Muczna. Matka i córka czują się bardzo dobrze, a nadleśnictwo ogłosiło konkurs na imię dla cielaczka.

Malutka jałóweczka jeszcze nie ma imienia, ale jak co roku na przełomie lipca i sierpnia Nadleśnictwo Stuposiany, które opiekuje się Pokazową Zagrodą Żubrów w Mucznem, organizować będzie konkurs na żubrze imię. Propozycję można już wysyłać na adres e-mail: stuposiany@krosno.lasy.gov.pl z dopiskiem „Konkurs na imię dla żubra".

W Zagrodzie przebywają jeszcze trzy ciężarne krowy, które niedługo również urodzą. Warto też zaznaczyć, że w dniu 22 maja 2018 roku Muczna urodziła byczka - Puzla. Żagrodowe krowy mają się świetnie, bo co roku rodzą młode. Dokładnie rok temu również w Dzień Matki krowa Stupna powiła byczka o imieniu Pudding.

Zapraszamy do Mucznego. Może uda Wam się zobaczyć mamę i jej nowo narodzonego cielaczka.

Oprac. paba (źródło: Nadleśnictwo Stuposiany)

Bieszczadzki Park Narodowy oraz Urząd Gminy w Lutowiskach informuje, że zmianie uległa trasa ścieżki na Przysłup Caryński. Zmiany dotyczą fragmentu ścieżki przechodzącej przez stanicę harcerską w Nasicznem, a harcerze są nadal bez mostu.

Zmiana przebiegu szlaku

Urząd Gminy Lutowiska poinformował, że w związku z brakiem możliwości bezpiecznej przeprawy przez Potok Nasiczniański w miejscowości Nasiczne, zmianie uległa trasa ścieżki prowadzącej ze szczytu Dwernik Kamień w kierunku Przysłupia Caryńskiego (Schronisko Koliba).

Nowa trasa prowadzi przez Dwernik, a nie jak dotychczas przez stanicę harcerską Chorągwi Gdańskiej. Na nowym odcinku wykonane zostało oznakowanie w kolorze czerwonym, natomiast na odcinku dotychczasowym oznakowanie zostało zlikwidowane.

Wcześniej ścieżka historyczno-przyrodnicza „Przysłup Caryński - Krywe nad Sanem" przechodziła przez stanicę harcerską. Niestety, w ubiegłym roku - w sierpniu runął most, który był częścią ścieżki. W tym czasie na moście znajdowało się kilkunastu harcerzy, którzy odnieśli różne obrażenia ciała.

Jak informują na stronie pomagam.pl harcerze - „Liczyliśmy na szybkie załatwienie sprawy. Zwróciliśmy się z pismem do Gminy, która w naszym mniemaniu jest właścicielem mostu. Tak samo jak nam, powinno jej zależeć na szybkiej odbudowie. Przecież to szlak turystyczny, którym wędrują setki jak nie tysiące turystów. Jakież wielkie było nasze zdziwienie, kiedy w odpowiedzi od obecnego wójta gminy otrzymaliśmy informację, że Gmina nie poczuwa się do odpowiedzialności ani za szlak, ani za most, gdyż został on wytyczony i wybudowany w złym miejscu, a przebiegająca przez niego ścieżka historyczno - przyrodnicza zostanie zlikwidowana lub przeniesiona."

Harcerze wciąż zbierają pieniądze na budowę nowego mostu. Jak się okazuje to koszt prawie 40 tys. zł. Zbiórka prowadzona jest na stronie pomagam.pl

oprac. paba (źródło: pomagam.pl/HBONasiczne/BdPN)

Nadleśnictwo zamyka szlaki!

Nadleśnictwo Lutowiska informuje, że z uwagi na prowadzone prace leśne oraz warunki atmosferyczne zmianie mogą ulec niektóre szlaki prowadzące przez teren nadleśnictwa. Niektóre z nich zostają zamknięte do września.

fot. Nadleśnictwo Lutowiska

Nadleśniczy Nadleśnictwa Lutowiska Marek Bajda poinformował, że ze względu na prowadzone prace leśne oraz warunki atmosferyczne niektóre szlaki zostaną zamknięte dla ruchu turystycznego.

Z uwagi na prowadzone prace leśne w Leśnictwie Rosochate 2 tys. m ścieżki przyrodniczo-historycznej „Wokół Lutowisk" utworzonej w ramach Ekomuzeum „Trzy Kultury", na odcinku od schronu przy drodze „Filmowej" do Chreptiowa, pozostanie zamknięte do połowy września 2019 r.

Dodatkowo, dla ruchu turystycznego, zostaje zamknięty niebieski szlak - Wańka Dział — Otryt. Planowane zamknięcie szlaku od 01.09.2019 do 31.09.2019 na długości 500 m. Nadleśnictwo planuje „obejście szlaku".

Nadleśnictwo informuje też, że szlak konny Krywka- Żurawin-Lutowiska może ulec zmianie ze względu na warunki atmosferyczne. Planowane zamknięcie szlaku od 01.04.2019 do 01.07.2019

oprac. paba (źródło: Nadleśnictwo Lutowiska)

Bieg Rzeźnika w Cisnej jak zwykle z leśnikami

ZDANIEM LEŚNIKA

Biegacze na punkcie Lasów Państwowych - Mateusz Świerczyński

Mateusz Świerczyński RDLP Krosno

Bieg Rzeźnika to największa impreza sportowa na terenie Gminy Cisna i jedna z głównych na Podkarpaciu. Od wielu lat tutejsi leśnicy pomagają w organizacji biegu, dzięki czemu Nadleśnictwo Cisna jest znane praktycznie wszystkim biegaczom górskim w Polsce.

Na Bieg Rzeźnika czekam cały rok. Od kiedy tylko rozpocząłem pracę w Nadleśnictwie Cisna, od razu zaangażowałem się w pomoc w organizacji tej kultowej imprezy. Namówiłem znajomych z pracy, a przede wszystkim szefostwo. Od kiedy zawody objął swoim patronatem Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, wsparcie naszej jednostki jeszcze się powiększyło. Setki kilometrów szlaków turystycznych przed biegiem jest sprawdzonych i wyczyszczonych. To nasze najważniejsze zadanie. Dzięki temu biegacze mają pewność, że żadna gałąź ani pochylone drzewo nie spadnie im na głowę. Pomagamy również zorganizować przeprawy przez rzeki, przygotowujemy powierzchnię pod punkty żywnościowe i tzw. przepaki, czyli miejsca gdzie biegacze się przebierają czy zmieniają buty. W tym roku leśnicy zdecydowali się zorganizować i obsłużyć największy punkt żywieniowy na trasie dwóch głównych biegów. 2 tys. biegaczy zostało nakarmionych i napojonych przez ludzi w zielonych strojach. I to nie byle czym. Wszystko co dostali biegacze miało logo Dobre z Lasu, czyli zostało wykonane tylko z naturalnych składników. Olbrzymi wybór wyrobów z dziczyzny, wśród których prym wiodły kabanosy z jelenia i polędwica z dzika, przegryzki z suszonych owoców leśnych, chrupki z borówek, dżemy i konfitury z poziomek oraz malin czy główne zaskoczenie czyli ciastka z mielonych żołędzi dębowych zrobiły wrażenie chyba na wszystkich biegaczach. A jeśli do picia leśnicy zaserwowali wodę z całkowicie naturalnym sokiem z malin, czarnego bzu lub pigwowca, to orzeźwienie w szalejącym upale było maksymalne. Kolejnym hitem okazał się sok pozyskiwany z brzozy. Wydaliśmy go w sumie kilkaset litrów. Tak to właśnie udało nam się połączyć działania pomocnicze z edukacyjnymi. Pomogliśmy biegaczom w chociaż chwilowym zniwelowaniu zmęczenia, a jednocześnie pokazaliśmy, jakie dobra dla nas wszystkich daje las. Mamy nadzieję, że dzięki tej akcji coraz więcej ludzi zacznie patrzeć w głąb kniei jak do spiżarni, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Podsumowaniem całej imprezy jest bieg „Dycha na Jeleni Skok", podczas którego prawie pół tysiąca osób ścigało się na naszej ścieżce dydaktycznej do jej kulminacyjnego punktu, czyli wieży widokowej. Mamy nadzieję, że wszystkim się podobało. Do zobaczenia za rok i Darz Bór wszystkim biegaczom.

Czy z Bieszczadów widać kryzys klimatyczny i wielkie wymierania?

OKIEM PRZYRODNIKA

Antoni Kostka Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze

Na powyższe pytanie można odpowiedzieć tylko „w zasadzie - nie". Niestety, tak jesteśmy „zaprojektowani" przez ewolucję, że problemy, które dotyczą innych ludzi, odległych obszarów, wielkich liczb są zawsze nam obce. Jedno morderstwo w Sanoku lub Lesku zelektryzuje społeczność bardziej niż kolejny zamach w Iraku, wielka powódź w Bangladeszu albo trzęsienie ziemi w Chile.

Czy to znaczy, że jesteśmy źli i nieczuli, niesprawiedliwi? Nie, jesteśmy po prostu ludźmi, z całym ich „oprzyrządowaniem" psychologicznym, które naszym pra-przodkom najlepiej umożliwiało przeżycie gdzieś na sawannie. Nasz mózg ma po prostu tendencję do myślenia o małej grupie ludzi, małym obszarze, małych liczbach; generalnie o tym, co możemy zobaczyć. Umiecie zamknąć oczy i sobie wyobrazić dwudziestu ludzi? Tak. A dziesięć tysięcy? Nie.

Brak wody w Polsce? „Oj tam, wczoraj lało u nas jak z cebra, sąsiadowi zalało piwnicę.." „Może gdzieś tam w Skierniewicach, ale u nas nie ma problemu, więc rozwalę tę bobrową tamę, bo mi tu zalewa łąkę".

Wymieranie gatunków? „Jakie wymieranie? U nas wszystkiego jest w bród, coraz więcej wilków i niedźwiedzi".

Wycinanie lasów tropikalnych na plantacje soi i palm olejowych? „Fajnie, że w czasie wycieczki szkolnej pani zabrała dzieci do McDonalda", „Nie mam ochoty czytać na opakowaniach czekolady, czy zawiera olej palmowy, to zawracanie głowy...", „U nas prowadzi się wzorową gospodarkę leśną, więc, o co chodzi?"

Fot. P. Bajda – żeremie bobrów w Czarnej Górnej

Z drugiej strony człowiek umie też przekraczać swoje ograniczenia, brać odpowiedzialność za świat, rozumieć przyczyny i skutki wielkich procesów. Na świecie coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że tym razem to już nie przelewki. Będzie źle, a skutki degradacji przyrody odczujemy wszyscy, nawet w takich miejscach jak Bieszczady.

W Polsce ta świadomość dociera do ludzi bardzo powoli. Wielu wydaje się, że największym naszym problemem jest „gender" albo stan zdrowia Prezesa. Widać, że żyjemy na peryferiach, bo nurtują nas peryferyjne problemy. W programach szkolnych nie ma żadnej wzmianki o zmianach klimatu. Kiedy zauważymy, że coś nie gra? Dopiero, kiedy na bieszczadzkiej granicy pojawią się tysiące nowych zdesperowanych uchodźców z miejsc, gdzie naprawdę nie da się już żyć? Bo nie ma wody, nie ma gleby, nie ma czystego powietrza... Podzielimy się zasobami czy będziemy strzelać?

Pomyśl o tym, zanim wytniesz krzak, drzewo, zgolisz trawnik do gołej ziemi, zjesz siedemdziesiąty kilogram mięsa w tym roku. To wszystko jest ze sobą powiązane.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych bez absolutorium

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych nie dała wotum zaufania oraz nie udzieliła absolutorium burmistrzowi Bartoszowi Romowiczowi. Co ciekawe, stało się tak za przyczyną dwóch radnych z klubu Aktywni dla Bieszczad, którzy do rady weszli z listy Romowicza.

fot. UM Ustrzyki Dolne

Sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych odbyła się 19 czerwca. Na początku radni wysłuchali raportu o stanie gminy, który przedstawił burmistrz Bartosz Romowicz. Raport opracowany został zgodnie z wprowadzoną w ubiegłym roku nowelizacją ustawy o samorządzie gminnym. - Raport podsumowuje działalność samorządu gminnego za rok poprzedni. Zakres opracowanego dokumentu obejmuje przede wszystkim realizację polityk, programów, strategii oraz uchwał Rady Miejskiej – wyjaśniał radnym burmistrz Romowicz. - Jestem przekonany, że informacje zawarte w raporcie posłużą mieszkańcom Ustrzyk Dolnych do zwiększenia wiedzy na temat funkcjonowania samorządu i staną się podstawą do prowadzenia dialogu na temat przyszłości naszego miasta i gminy.

Burmistrz przedstawił radnym skróconą wersję raportu, pełny dokument jest opublikowany na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Poinformował radnych, że w porównaniu do lat ubiegłych w gminie spada bezrobocie, a więcej osób rejestruje działalność gospodarczą. Wzrasta też wskaźnik zadłużenia (na koniec 2018 roku zadłużenie wyniosło 15 283 916 zł, a w stosunku do roku ubiegłego wzrosło o kwotę 6 111 084 zł), ale jak przekonywał burmistrz jest to związane z większą ilością inwestycji m.in. nową kanalizacją w Ustrzykach Dolnych czy remontami dróg. - Rok 2018 był dla gminy Ustrzyki Dolne rokiem rekordowych w historii wydatków na inwestycje. Kwota, jaka została przeznaczona na zadania inwestycyjne, wyniosła 20.438.590,26 zł, co stanowi 23 proc. wydatków ogółem. Realizacja działań była możliwa dzięki skuteczności w aplikowaniu o środki z UE, z budżetu państwa oraz z funduszy celowych - mówił Romowicz. - Porównując - Ustrzyki Dolne przeznaczyły o ok. 4 miliony złotych więcej na inwestycje niż gmina Sanok oraz o ok. 12 milionów więcej niż gmina Lesko.

Dobrą wiadomością jest też to, że planowany deficyt budżetu za 2018 rok miał wynieść 12 958 000,00 zł, natomiast faktycznie wyniósł 7 260 212,15 zł, czyli zmniejszono go o ponad 5 mln zł.

W ubiegłym roku w gminie wyremontowano m.in. ul. Strwiążyk, ul. Wincentego Pola, ul. Dwernickiego, drogę w Jureczkowej, drogę Nowosielce Kozickie – Chwaniów, Hoszów – Jałowe, drogę w Wojtkowej, drogę Zawadka – Stańkowa, Bandrów – Stebnik. Wykonano kanalizację na Żukowie w Ustjanowej Górnej, wyremontowano fragment szkoły w Krościenku, gdzie mają w przyszłości powstać mieszkania socjalne dla mieszkańców gminy oraz przebudowano schody przy ul. Bełskiej. Do jednych z większych inwestycji należy zaliczyć też remont Ustrzyckiego Domu Kultury, budowę systemu zaopatrywania w wodę Ropienki (7 km sieci wodociągowej) i uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminie z programu Błękitny San - w ramach zadania zmodernizowano ponad 12 km sieci wodociągowej.

Burmistrz opisywał też wydatki i inwestycje z Budżetu Obywatelskiego. Przypomniał, że w gminie powstały Otwarte Strefy Aktywności – dofinansowane z Ministerstwa Sportu oraz ruszyła budowa świetlicy w Dźwiniaczu.

Burmistrz przedstawił też informację na temat mienia komunalnego oraz informację o realizowanych przez gminę programach i strategiach - m.in. projekt „SOS - ratunek - centrum szkoleniowe organizowania i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych" w Równi, program wspierania rodziny czy program opieki nad zabytkami.

Nie opłaca się walczyć z PiS?

Po przedstawieniu raportu przez burmistrza głos zabrał radny Czesław Urban, który w imieniu radnych klubu PiS przeczytał artykuł prasowy „Obrażeni na PiS", w którym jednym z bohaterów jest burmistrz Romowicz. - W rankingu miast powiatowych miasto Lesko zajęło 4 miejsce, a Zagórz 9. Ustrzyki Dolne znalazły się na 105 miejscu, a w ostatecznym rankingu na 1408 miejscu. Czy dlatego, że burmistrzowie tych miast byli z PiSu – pytał radny i sam sobie odpowiadał: - Nie, oni po prostu pracowali.

Radny przypomniał też wywiad burmistrza, jaki ukazał się w serwisie „Na temat", w którym burmistrz przedstawia się jako „antypisowiec". - Mówienie takich rzeczy w wywiadzie dla gazety czy nieprzemyślane komentowanie wpisów na portalach społecznościowych świadczy o poziomie emocjonalnym młodych samorządowców, którzy nie mają świadomości, że pełniona funkcja wymaga od nich określonych zachowań i powściągliwości – oceniał radny. - Nie wymienia ile projektów zaniedbał, a ile przeszło mu obok nosa tylko dlatego, że z PiS bratać się nie wypada, że z PiS mu nie po drodze.

Radny przypomniał też ubiegłoroczny koncert KSU, kiedy prowadzący koncert Krzysztof Skiba krzyknął ze sceny „Je... PiS", a tłum zaczął skandować to wraz z nim. Wypomniał też, że wojna z partią rządzącą nie przełoży się pozytywnie na dobro miasta.

Po wystąpieniu radnego Urbana radni głosowali nad udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania. Okazało się, że burmistrz, mimo większości w radzie radnych z klubu Aktywni dla Bieszczad, których wprowadził do Rady Miejskiej podczas ostatnich wyborów samorządowych, nie uzyskał wotum zaufania.

Przeciwko głosowali radni: z PiS - Czesław Urban, Arkadiusz Lupa, Artur Bobrecki, radne z BSS - Leokadia Bis i Renata Wolańska, radna Nowoczesnych Bieszczad Magdalena Kulka oraz dwoje radnych z klubu Aktywni dla Bieszczad - Anna Buczek oraz Bogdan Kwaśnik. Burmistrz przegrał stosunkiem głosów 8 przeciw, 7 za.

Radni byli przeciwni również w sprawie udzielenia absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2018. Rada zaakceptowała natomiast sprawozdanie finansowe za 2018 rok wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2018 rok, które miały pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej.

Teoretycznie brak absolutorium dla burmistrza oznaczałoby ogłoszenie referendum w sprawie jego odwołania. W tym przypadku do takiej sytuacji nie dojdzie, ponieważ uchwała została podjęta przed upływem 9 miesięcy od dnia wyboru burmistrza.

paba

Budżet Gminy Ustrzyki Dolne

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, radni zaakceptowali wykonanie budżetu gminy za rok 2018. Wykonanie budżetu pozytywnie zaopiniowała Komisja Rewizyjna oraz Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie.

Dochody Gminy Ustrzyki Dolne zrealizowano w wysokości 81.478.569,32 zł, a wydatki w wysokości 88.738.781,47 zł. Budżet na koniec okresu sprawozdawczego zamknął się deficytem budżetowym w wysokości 7.260.212,15 zł.

Dochody bieżące zostały wykonane na poziomie 100 proc., a dochody majątkowe na poziomie 45 proc. co potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa. Wydatki bieżące zrealizowano w kwocie 68.300.191,21 zł, co stanowi 94 proc. planu, a wydatki majątkowe wyniosły 20.438.590,26 zł, co stanowi 67 proc. planu.

Analiza wykonania wydatków majątkowych, którą przeprowadziła Komisja Rewizyjna wskazuje, że wykonane wydatki inwestycyjne w stosunku do wydatków ogółem w 2018 roku wyniosły 23 proc.

Zadłużenie Gminy Ustrzyki Dolne na koniec 2018 roku wyniosło 15.283.916,00 zł, co stanowi 18,75 proc. w stosunku do wykonanych dochodów ogółem.

Gmina dokonała spłaty kredytów i pożyczek wraz z odsetkami w wysokości 1.856,639,31 zł. wskaźnik spłaty kredytów i pożyczek długoterminowych wraz z odsetkami w stosunku do wykonanych dochodów ogółem wyniósł 2,28 proc.

Przychody budżetu gminy za rok 2018 zostały wykonane w wysokości 11.563.403,24 zł (3.820.403,24 zł wolne środki), co stanowi 79,25 proc. wykonania planu.

paba

Miasto Plus Gowina

Porozumienie Gowina przygotowuje ofertę dla miast „Miasto Plus" i już 12 lipca rusza w Polskę, by promować ten program. - Obserwujemy ostatnio wiele naborów, które są dedykowane miastom tylko z tej listy. Niestety, miasto którego mam przyjemność być Burmistrzem, na tej liście nie znajduje się. W czym jesteśmy gorsi/inni od sąsiednich miast, które z tych naborów korzystają? - pyta Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Trzeba przedstawić nową ofertę rozwojową dla polskich miast, powołaliśmy zespół polityków i ekspertów, który wypracowuje ofertę dla polskich miast pt. „Miasto Plus". Ruszymy z ofensywą 12 lipca z Chełma - poinformowali 13 czerwca liderzy Porozumienia Jarosław Gowin i Jadwiga Emilewicz.

Jak poinformowało Polskie Radio Gowin na konferencji prasowej w Sejmie powiedział, że ostatnio zaczęto popularyzować ideę federalizacji Polski. - My, Porozumienie, jako jedna z partii Zjednoczonej Prawicy, jesteśmy zdecydowanie przeciwko koncepcji federalizacji. Uważamy, że jest ona nie tylko sprzeczna z polską konstytucją, która wyraźnie definiuje Polskę jako państwo unitarne, ale jest także sprzeczna z polską tradycją ustrojową, a przede wszystkim z wymogami geopolitycznymi i bezpieczeństwa - podkreślił wicepremier.

Wicepremier przekonywał, że Porozumienie jest tym elementem Zjednoczonej Prawicy, który najmocniej kładzie nacisk na wagę samorządności. - Reformę samorządową trzeba pogłębiać, a w szczególności trzeba przedstawić nową ofertę rozwojową dla polskich miast. To one skupiają kapitał społeczny, intelektualny, który przesądzi o tempie i kierunku cywilizacyjnego rozwoju Polski - zauważył szef Porozumienia.

- Dlatego w obrębie Porozumienia powołaliśmy zespół polityków i ekspertów, który wypracowuje ofertę dla polskich miast, zarówno tych największych metropolitalnych, jak i miast wojewódzkich, dla bardzo ważnej grupy miast tracących swoje funkcje społeczno-gospodarcze, czyli byłych miast wojewódzkich, ale także miast małych i mniejszych miejscowości - zapowiedział Gowin.

Jadwiga Emilewicz dodała, że Porozumienie przygotowało ofertę - program „Miasto Plus". - I z tą ofertą ruszamy do mieszkańców dużych metropolii, miast średnich i polskich miasteczek. Zdajemy sobie sprawę, że reforma samorządowa jest jedną z tych najlepiej ocenianych, ale jej skutki, które możemy obserwować, zwłaszcza jej drugi etap zakończony 20 lat temu wraz z reformą powiatową i wojewódzką, przyniosły doskonałe efekty przede wszystkim miastom wojewódzkim, które skupiają największe inwestycje, generują najlepsze miejsca pracy, mają najlepsze uczelnie w Polsce i doskonałą infrastrukturę - powiedziała Emilewicz.

Jej zdaniem „polaryzacyjno-dyfuzyjny" model rozwojowy sprawił, że nie wszystkie miejsca w Polsce korzystają z benefitów rozwoju. - Trzeba zerwać raz na zawsze z tym modelem – podkreśliła i mówiła, że metropolie zmagają się m.in. z bałaganem urbanistycznym, smogiem i zatłoczonymi ulicami, a z kolei 33 miasta, które w 1999 r. utraciły status miast wojewódzkich, czekają przede wszystkim na nowy model rozwojowy, na wysoko płatne miejsca pracy oraz nowe funkcje administracyjne, które mogłyby realizować. Z kolei małe miasta i miasteczka - jak mówiła Emilewicz - zmagają się z problemami np. w zakresie infrastruktury czy oferty edukacyjnej.

Do propozycji Porozumienia odniósł się publicznie, we wpisie na profilu facebookowym, burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowcz, który napisał:

„Wicepremier polskiego rządu wraz z Ministrem tego rządu proponują program dla miast. Ja tymczasem zadałem w odpowiedzi na wpis Pani Minister kilka pytań. Z niecierpliwością będę oczekiwał odpowiedzi. Poniżej wpis Pani Minister oraz mój krótki komentarz.

Szanowna Pani Minister,

Ciekawa inicjatywa, ale nasuwa się inne pytanie. W jakim celu w takim razie została stworzona Lista miast średnich tracących funkcje społeczno - gospodarcze? Obserwujemy ostatnio wiele naborów, które są dedykowane dla miast tylko z tej listy. Niestety, miasto którego mam przyjemność być Burmistrzem, na tej liście nie znajduje się. W czym jesteśmy gorsi/inni od sąsiednich miast, które z tych naborów korzystają? Co więcej - są też nabory np. w NFOŚiGW przeznaczone dla miast średnich oraz gmin wiejskich. Nasze miasto i gmina jest za małe, aby znaleźć się na liście miast, a nie jest też gminą wiejską. Apeluję i proszę o rozwiązanie tego problemu, a nie tworzenie kolejnych programów, z których znów nie będziemy mogli skorzystać. W razie pytań o szczegóły problemu pozostaję do dyspozycji Pani Minister.

Z wyrazami szacunku, Bartosz Romowicz, Burmistrz Ustrzyk Dolnych"

paba (źródło: Polskie Radio)

Składam serdeczne podziękowania
pani doktor Joannie Wójcik
oraz całemu zespołowi Oddziału Wewnętrznego
Szpitala Powiatowego w Lesku
za profesjonalną, pełną empatii i serdeczności opiekę nad moją Mamą, Teresą Kulakowską, w ostatnich tygodniach Jej życia.
Joanna Kulakowska-Lis

KRONIKA POLICYJNA

Awantura domowa – sprawca mógł być pod wpływem narkotyków

Zatrzymaniem 28-latka zakończyła się interwencja domowa w jednym z mieszkań w Ustrzykach Dolnych. Mundurowi w trakcie interwencji znaleźli u awanturującego się mężczyzny susz roślinny. Jeśli okaże się, że był to narkotyk, to grozi mu do 3 lat więzienia.

Pod koniec maja policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych zostali wezwani na interwencję domową do jednego z mieszkań w mieście. Na miejscu okazało się, że mężczyzna był agresywny wobec domowników. Mundurowi sprawdzili 28-latka i znaleźli zawiniątko z suszem. Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych został zatrzymany w policyjnym areszcie.

Funkcjonariusze zabezpieczoną substancję przekazali do badania biegłemu, który określi, czy znaleziony susz jest narkotykiem. Za posiadanie środków odurzających może grozić nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Kolizja w Jałowem

Policjanci pracowali na miejscu zdarzenia drogowego, do jakiego doszło 7 czerwca w miejscowości Jałowe. Kobieta jadąca osobowym fiatem najechała na opla, który w tym czasie wykonywał manewr skrętu w prawo. Na szczęście nikt nie został ranny.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych kobieta jadąca od strony Hoszowa w kierunku Ustrzyk Dolnych, kierująca osobowym fiatem, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Wpadła w poślizg i uderzyła w prawą tylną stronę opla, który chciał skręcić w prawo, w kierunku miejscowości Moczary. W jednym z pojazdów podróżowało 3-letnie dziecko. Na szczęście nikt nie został ranny. Kierująca fiatem została ukarana mandatem.

Policjanci apelują o rozwagę na drogach. Szczególną ostrożność należy zachować na skrzyżowaniach oraz przy włączaniu się do ruchu.

Policyjne działania „Trzeźwy Poranek"

W poniedziałek 10 czerwca policjanci z Ogniwa Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych prowadzili działania „Trzeźwy poranek" na drogach powiatu bieszczadzkiego. Funkcjonariusze skontrolowali ponad 1000 kierujących. Jeden z nich wsiadł za kierownicę pomimo wypitego wcześniej alkoholu.

W poniedziałek od rana na drogach powiatu bieszczadzkiego trwała akcja „Trzeźwy poranek". Policjanci ruchu drogowego skontrolowali 1022 kierujących. U jednego kierującego pojazdem mechanicznym badanie wykazało ponad 0,5 promila. W związku z tym kierowca poniesie odpowiedzialność za popełnienie przestępstwa.

Działania były prowadzone na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Akcja „Trzeźwy Poranek" ma na celu eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierujących.

Kłusował na jeziorze - był poszukiwany przez sąd

Policjanci wraz ze Strażą Rybacką zatrzymali nad Jeziorem Solińskim kłusownika. Po wylegitymowaniu okazało się, że mężczyzna jest poszukiwany przez sanocki sąd. Już trafił do zakładu karnego.

W środę 12 czerwca kierownik Rewiru Dzielnicowych Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych, dzielnicowy i przedstawiciel Straży Rybackiej, kontrolowali obszary wokół Jeziora Solińskiego. W rejonie Chrewtu zauważyli nad jeziorem mężczyznę, który łowił ryby. Sposób tego połowu wskazywał, że nie jest to profesjonalne działanie. Okazało się, że 31-latek, mieszkaniec powiatu sanockiego, dokonywał połowu na więcej niż dwie wędki.

W trakcie czynności policjanci dodatkowo ustalili, że mężczyzna jest poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Sanoku do odbycia kary 3 lat pozbawienia wolności za popełnione przestępstwo.

Po wykonanych czynnościach w komendzie, mężczyzna trafił do zakładu karnego.

Pomogli poszkodowanemu w wypadku

Funkcjonariusze Straży Granicznej pomogli mężczyźnie, który zasnął za kierownicą i w sposób niekontrolowany z impetem wjechał do rowu. Mundurowi udzielili będącemu w szoku i mocno zakrwawionemu mężczyźnie niezbędnej pomocy i zabezpieczyli miejsce wypadku.

Do zdarzenia doszło 19 czerwca we wczesnych godzinach porannych w miejscowości Kulaszne (pow. sanocki). Funkcjonariusze SG wracający ze służby zauważyli w przydrożnym rowie samochód oraz mocno zakrwawionego mężczyznę. Mundurowi natychmiast pospieszyli na ratunek. Udzielili zszokowanemu mężczyźnie pierwszej pomocy. Następnie wezwali służby ratunkowe i zabezpieczyli miejsce wypadku.

paba/KWP/KPP/BiOSG

Policjanci z Leska zwyciężyli w konkursie „Patrol Roku 2019"

W tegorocznym podkarpackim finale ogólnopolskiego konkursu par patrolowych „Patrol Roku 2019" zwyciężyli policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lesku. Wspólnie z funkcjonariuszami ze Stalowej Woli będą reprezentować garnizon podkarpacki w ogólnopolskim finale w Słupsku.

fot. KWP Rzeszów

Wojewódzki finał konkursu odbył się na terenie Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie. Wzięły w nim udział reprezentacje wszystkich komend miejskich i powiatowych Policji z Podkarpacia - w sumie 21 par patrolowych. To funkcjonariusze, którzy na co dzień pełnią służbę w komórkach patrolowych i interwencyjnych. Stawką był tytuł najlepszej pary patrolowej na Podkarpaciu i przepustka do ogólnopolskiego finału konkursu „Patrol Roku".

Finaliści konkursu zmierzyli się w trzech konkurencjach: strzelanie z broni palnej, test z wiedzy zawodowej i pokonanie policyjnego toru przeszkód. Umiejętności poszczególnych zawodników oceniała komisja sędziowska, w skład której wchodzili eksperci z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Rywalizacja w turnieju była zacięta. Ostatecznie tytuł najlepszej pary patrolowej na Podkarpaciu wywalczyli policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lesku - sierż. Piotr Szmyd i st.post. Mateusz Łukowski. Drugie miejsce zajęli policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli - st.post. Kamil Kucharczyk i post. Kamil Woźniak. To właśnie te dwie pary będą reprezentować podkarpacki garnizon w krajowym finale konkursu, który odbędzie się we wrześniu, w Szkole Policji w Słupsku. Trzecie miejsce zajęła para patrolowa z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie - sierż. Robert Kustra oraz st. post. Piotr Rymarz.

Wojewódzki finał konkursu swoim patronatem objęli Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Puchary i nagrody dla najlepszych par wręczyli: Wicewojewoda Podkarpacki Lucyna Podhalicz, Jerzy Cypryś Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego oraz I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Zbigniew Sowa.

Wszyscy uczestnicy otrzymali też pamiątkowe dyplomy. Organizację wojewódzkiego etapu konkursu wspierał również NSZZ Policjantów Województwa Podkarpackiego.

Oprac. paba (źródło: KWP Rzeszów)

Dzień Patrona Bieszczadzkiego Oddziału SG

14 czerwca w komendzie Bieszczadzkiego Oddziału SG odbyła się uroczystość związana z obchodami „Dnia Patrona". Co roku kadra kierownicza, funkcjonariusze, zaproszeni goście i pracownicy zbierają się, aby uczcić pamięć Patrona - generała brygady Jana Tomasza Gorzechowskiego ps. „Jur".

FOT. BiOSG

Co roku doniosłym momentem związanym z obchodami Dnia Patrona jest uroczysty apel oraz złożenie kwiatów przy obelisku z tablicą pamiątkową poświęconą pamięci generała brygady Jana Tomasza Gorzechowskiego ps. „Jur".

Dzień Patrona był okazją do wręczenia odznak Straży Granicznej, odznak pamiątkowych, aktów mianowania na stopień młodszego chorążego Straży Granicznej, ale również docenienia krwiodawców, funkcjonariuszy – bohaterów i sportowców.

Odznakę Straży Granicznej otrzymało jedenastu funkcjonariuszy: mjr SG Magdalena Gąsaka-Buska, kpt. SG Dariusz Ukleja, por. SG Rafał Filip, Krzysztof Kania, st. chor. szt. Jerzy Polański, st. chor. szt. SG Jacek Seńko, st. chor. szt. SG Mariusz Biały, st. chor. szt. SG Piotr Chamera, st. chor. szt. SG Remigiusz Hładio, st. chor. szt. SG Mirosław Kupiński i chor. szt. SG Szczepan Huś.

Dwunastu funkcjonariuszom wręczono brązowe Odznaki Pamiątkowe Bieszczadzkiego Oddziału SG.

Jedenastu pracowników cywilnych otrzymało Kryształowe Statuetki Pamiątkowe BiOSG.

Akty mianowania na pierwszy stopień w korpusie chorążych otrzymało siedemnastu funkcjonariuszy.

Za osiągnięcia we współzawodnictwie sportowym w I półroczu br. wyróżniono: st. sierż. SG Aleksandrę Fundanicz z PSG w Czarnej Górnej, kpt. SG Pawła Stańko z PSG w Ustrzykach Górnych i st. chor. szt. SG Czesława Łuszcza z PSG w Wetlinie.

W kolejnym punkcie uroczystości Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Rzeszowie aspirant sztabowy Józef Bąk wręczył Medale 100-lecia Niepodległości; gen. bryg. SG Robertowi Rogozowi, ppłk. SG Robertowi Cwynarowi, ppłk. SG Andrzejowi Papale, mjr. SG Zbigniewowi Plechowi, kpt SG Zbigniewowi Mikusowi, mjr. SG Tomaszowi Klepackiemu, Michałowi Boguckiemu, Stanisławowi Trzasce oraz Henrykowi Patrzałkowi.

W imieniu Komendanta Głównego Straży Granicznej, Komendant Bieszczadzkiego Oddziału gen. bryg. SG Robert Rogoz wręczył dyplomy i wyraził serdeczne podziękowania za honorowe oddawanie krwi Panom Andrzejowi Kraczkowskiemu, Bartłomiejowi Kocikowi i Józefowi Maziarczykowi.

W dowód uznania za najpiękniejszy dar humanitarny, bezinteresowne długoletnie oddawanie krwi, prezes Zarządu Rejonowego PCK w Przemyślu Mieczysław Gibała złożył funkcjonariuszom i pracownikom podziękowania na ręce gen. bryg. SG Roberta Rogoza.

Nadał też okolicznościowe odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi".

Odznakę „Honorowy Dawca Krwi I stopnia" – otrzymali: plut. Kamil Krupa z Placówki SG w Medyce oraz sierż. szt. Dariusz Zakrzacki ze Strzeżonego Ośrodka dla Cudzoziemców.

Odznakę „Honorowy Dawca Krwi II stopnia" - otrzymał por. SG Rafał Filip z Wydziału Łączności i Informatyki.

Kryształowymi Statuetkami wyróżnieni też zostali uczestnicy misji międzynarodowych i funkcjonariusze oddziału, którzy wykazali się wyjątkową odwagą lub też godną naśladowania postawą - udzielając pomocy osobom poszkodowanym.

Oprac. paba (źródło: BiOSG)

BLzK w Ustrzykach Dolnych

Małżeństwo prof. Jerzy Bralczyk i Lucyna Kirwil, Katarzyna Grochola, Grzegorz Kasdepke, Michał Ogórek, Wojciech Pszoniak i Agnieszka Taborska to znani autorzy i aktorzy, którzy gościli na dwudniowej 13. edycji Bieszczadzkiego lata z książką. W Ustrzykach Dolnych był to debiut tej imprezy, a wszystkie spotkania odbywały się 7 i 8 czerwca w ustrzyckiej bibliotece.

fot. A. Górski

Gorąca i nieco burzowa aura końcówki zeszłego tygodnia nie przeszkodziła w inauguracji nowej imprezy czytelniczej w Ustrzykach Dolnych, czyli Bieszczadzkiego lata z książką, organizowanego od 13 lat przez Wydawnictwo Bosz i instytucje samorządowe oraz kulturalne.

W piątkowe przedpołudnie (7 czerwca) gościliśmy w ustrzyckiej bibliotece znanych i lubianych pisarzy literatury dziecięcej – Agnieszkę Taborską oraz Grzegorza Kasdepke.

Agnieszka Taborska jest przede wszystkim historykiem sztuki, wykładającym w Rhode Island School of Design w Providence (USA); jej specjalizacją jest surrealizm, o którym mogłaby opowiadać godzinami. I – wprawdzie jej książki dla dzieci „Licho wie" oraz „Licho i inni" są w pierwszej kolejności nowoczesną interpretacją polskiego folkloru – to jednak i w tej ludowej, rodzimej skarbnicy odnalazła Taborska coś ze swoich fascynacji. Autorka odczytała uczniom ze szkół z Ustjanowej, Łodyny i Ustrzyk Dolnych fragmenty o ulubionych przez nią „lichach", a po rozmowie z nimi obiecała także, że przyjrzy się bliżej pominiętemu we wspomnianych wyżej książkach lichu bieszczadzkiemu.

UWAGA! Jeżeli ktoś ma pomysł na graficzne przedstawienie bieszczadzkiego licha, może wykonać jego projekt i przynieść go do Czytelni lub Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży ustrzyckiej Biblioteki, a my prześlemy go Agnieszce Taborskiej.

Mam pytanie do pana, a właściwie to kilka...

Grzegorz Kasdepke gościł w naszej Bibliotece już po raz drugi. Wspomniał także o swoich wcześniejszych wizytach w ustrzyckiej „Dwójce". Godzina, którą spędził z uczniami z Ustrzyk Dolnych i Lutowisk, przypominała szybką wymianę piłek na korcie tenisowym. Dzieci „wystrzeliwały" pytania seriami, a najpopularniejszy autor literatury dziecięcej ostatniego dwudziestolecia (i nie ma w tym krztyny przesady!) – odpowiadał na każde z nich z jednakową cierpliwością. Można się było dowiedzieć jak wielki wpływ na podejmowane przez niego tematy miało pojawienie się na świecie jego syna Kacpra, jakim horrorem dla przedszkolaka może być czyjaś nadmierna uczuciowość oraz co zrobić, żeby polubić matmę. Oba spotkania współprowadziły Anna Bramberger i Barbara Wójcik.

Śmiesznie, ale nie ośmieszająco

Po południu zaplanowano spotkania dla dorosłych czytelników. Pierwszą rozmowę z jednym z najlepszych polskich satyryków, Michałem Ogórkiem, poprowadził Wojciech Domiszewski, dyrektor PiMBP w Ustrzykach Dolnych. W trakcie tego spotkania, będący także znakomitym felietonistą Michał Ogórek, prezentował czytelnikom swoją książkę „Sto lat! Jak w ostatnim stuleciu czciliśmy przywódców". Książka przedstawia sylwetki: Józefa Piłsudskiego, Edwarda Rydza-Śmigłego, Bolesława Bieruta, Władysława Gomułki, Edwarda Gierka, Wojciecha Jaruzelskiego, Lecha Wałęsy, Lecha Kaczyńskiego i Jarosława Kaczyńskiego w sposób mniej koturnowy, śmieszny, ale nie ośmieszający, gdzie historia - ta oficjalna i ta kuluarowa - przenika się i wzajemnie uzupełnia.

Z lwowskim akcentem

Wojciech Pszoniak, który według swojego brata nie powinien zostać aktorem, bo miał lwowski akcent (urodził się we Lwowie), pomimo wszystko został cenionym artystą, który w bieżącym roku obchodzi 50-lecie pracy scenicznej. Z tej okazji nie mogło się obejść bez odśpiewania dostojnemu jubilatowi tradycyjnego „Sto lat". Wojciech Pszoniak przyznał, że zdecydowanie jest aktorem filmowym i pewnie ku zaskoczeniu zebranych i prowadzącego rozmowę Bogdana Szymanika, dyr. Wydawnictwa Bosz wyznał, że nie uważa siebie za aktora zawodowego. Zawód aktora – według niego – jest bardzo trudny, a jedną z najważniejszych rzeczy (a może najważniejszą) jest zrozumienie i dostrzeżenie człowieka, bo bez niego nie da się zbudować roli. Aktor podzielił się m.in. osobistymi odniesieniami do teatru i filmu, zagranych ról aktorskich i filmowych, pracy z reżyserami oraz napisanej w formie rozmowy z M. Komarem książki „Aktor".

Poproszony przez jednego z uczestników spotkania o recytację dowolnego utworu scenicznego oznajmił, że „nic nie pamięta" (oczywiście, że pamiętał), ale za to chętnie przeczytał swoje wiersze zamieszczone we wspomnianej książce.

Zapytany o plany zdradził, że zamierza wydać audiobook z opowiadaniami B. Hrabala i bajkami Andersena oraz braci Grimm.

Uczucia na języku

Drugi dzień Bieszczadzkiego lata z książką (8 czerwca) wypełniło spotkanie z Lucyną Kirwil - doktorem psychologii i „agresologiem" oraz profesorem nauk humanistycznych Jerzym Bralczykiem – znanym polonistą i językoznawcą. Znany „tandem" autorski prezentował książkę „Pokochawszy", będącą owocem ich długoletniego i bardzo zgodnego małżeństwa, a zarazem wynikiem wnikliwej analizy języka uczuć i emocji. To książka – jak stwierdził prof. Bralczyk – nagadana, a nie napisana, w trakcie rozmowy z Karoliną Oponowicz, traktująca o języku miłości, wyrażanym w indywidualnych i intymnych rytuałach, a także o – jakże mylnym nieraz przekonaniu, że w idealnym małżeństwie porozumienie może się obyć bez słów.

Kryminalne zakończenie

Finałem Bieszczadzkiego lata z książką było spotkanie z debiutującą w roli autorki powieści kryminalnej Katarzyną Grocholą. Rozmowę na temat kryminału „Zranić marionetkę" oraz na wiele innych tematów (np. związanych z rynkiem wydawniczym, pisarstwem oraz... kamieniami) poprowadzili wspólnie: Jerzy Kisielewski (dla którego była to już druga rozmowa tego dnia) oraz pracujące w PiMBP w Ustrzykach Dolnych: Katarzyna Wagner i Danuta Niedźwiecka-Kot.

Podsumowanie

Trzeba przyznać, że – jak na warunki ustrzyckie – impreza cieszyła się całkiem sporym zainteresowaniem, pomimo piątkowych burz, sobotnich upałów i konkurencyjnych wydarzeń w mieście. Frekwencja wzrastała wraz z każdym następnym spotkaniem, z dobrym przyjęciem czytelników spotkała się także oferta Bosza, dzięki któremu książki zaproszonych autorów można było nabyć po godzinach pracy Księgarni na dodatkowym stoisku w Rynku, a także w Bibliotece. W tym miejscu dziękujemy paniom Małgosi i Marzenie z ustrzyckiego Bosza za ich pracę i pomoc przy współorganizacji imprezy. Dziękujemy Wojciechowi Szottowi, dyr. Ustrzyckiego Domu Kultury, Andrzejowi Górskiemu za profesjonalną obsługę nagłośnienia oraz zdjęcia, Bronisławowi Pięsowi, właścicielowi Pizzerii Orlik, Janowi Świstakowi i osobom zaangażowanym w rozstawienie namiotów, Fundacji Bieszczadzkiej, Jerzemu Jasionowi, kierowcy z Urzędu Miejskiego oraz wszystkim osobom zaangażowanym w jakikolwiek sposób w przygotowanie i obsługę 13. Bieszczadzkiego Lata z Książką.

Dziękujemy także Autorom za trud włożony w przybycie na „koniec" Polski i ogromną cierpliwość przy rozdawaniu autografów. Do zobaczenia za rok!

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

BW

TARNICA ROZMINOWANA

Niewybuch odnaleziony na Przełęczy pod Tarnicą został rozminowany przez saperów z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. „Odkrycia" dokonał jeden z uczestników szkolnej wycieczki grzebiąc patykiem w ziemi.

Fot. KPP Ustrzyki Dolne

12 czerwca najwyższa bieszczadzka góra Tarnica została wyłączona z ruchu turystycznego. Powodem było znalezienie niewybuchu. Jak poinformowała redakcję podkom. Aleksandra Wołoszyn-Kociuba, rzecznik Komendy Powiatowej policji w Ustrzykach Dolnych, w nocy miejsca, w którym znaleziono niewybuch pilnowali policjanci, ponieważ 12 czerwca miał on zostać rozbrojony przez saperów z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich.

„Gazecie Bieszczadzkiej" udało się dotrzeć do bezpośrednich świadków i uczestników wydarzenia. Szkołą, która brała udział w tym zdarzeniu, była Szkoła Podstawowa w Orłach pod Przemyślem. Opiekunka grupy z wielkim uznaniem ocenia zachowanie i profesjonalizm dwójki przewodników, będących opiekunami grupy - Piotra Rogali i Andrzeja Lenarta.

Zwłaszcza obecność pana Andrzeja okazała się niesamowitym zbiegiem okoliczności, ponieważ jest on emerytowanym oficerem, który przez lata służył w wojsku jako saper. – Odpoczywaliśmy na przełęczy. Młodzież siedziała na barierkach oraz siedziskach. W pewnym momencie jeden z uczestników wycieczki zgłosił, że grzebiąc patykiem odkrył coś dziwnego, jakiś metalowy przedmiot. Ostrożnie zacząłem nożem odsłaniać znalezisko. Dosyć szybko zorientowałem się, że mam do czynienia prawdopodobnie z pociskiem z granatnika – relacjonuje zdarzenie Andrzej Lenart.

Następnie przewodnicy zdemontowali fragment barierek ochronnych i wykonali z nich zabezpieczenie miejsca, w którym był niewybuch. Powiadomili również o tym fakcie odpowiednie służby: Policję, GOPR oraz jednostkę wojskową zajmującą się rozminowaniem.

Andrzej Lenart podkreśla profesjonalne działanie służb. Niewiele czasu upłynęło, a na miejscu zdarzenia pojawiła się Policja, wywieziona na przełęcz przez goprowców. W kolejnych godzinach zabezpieczeniem niewybuchu zajęli się funkcjonariusze Straży Parku BdPN.

Na marginesie tego wydarzenia widać jak bardzo ważne jest, aby grupy szkolne wędrujące w górach miały wykwalifikowanych przewodników z uprawnieniami. W tym wypadku było to szczególnie istotne. Gdyby nie ich obecność i reakcja nie wiadomo jak mogłaby się zakończyć ta historia.

ela

Zawsze wierni Ojczyźnie

W Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku odbyło się Statutowe Walne Zebranie Członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, Koła im. Weteranów i Pionierów Ziemi Leskiej. W trakcie zebrania odbyło się wręczenie legitymacji oraz odznaczeń.

Fot. Zarząd Koła ZŻWP

W obradach, które odbyły się 6 czerwca, uczestniczył Prezes Bieszczadzkiego Rejonowego ZŻWP w Sanoku, płk Marek Borkowski. Zebranie otworzył senior kpt. Zbigniew Kula, a przewodniczył obradom ppor. Kazimierz Adamiak. Na początku odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich, które otrzymali: ppor. Jan Węs oraz st. mar. Adam Weremiński, zaś kpr. Julian Gajda - budowniczy zapory solińskiej wyróżniony został medalem XXXV-lecia ZŻWP „Zawsze wierni Ojczyźnie", nadanym przez Zarząd Główny ZŻWP.

Legitymacje i odznaczenia wręczył płk Marek Borkowski w asyście ppor. Kazimierza Adamiaka.

Walne Zebranie Członków wybrało pięcioosobowy Zarząd oraz Komisję Rewizyjną. Prezesem Koła im. Weteranów i Pionierów Ziemi Leskiej został ppor. Kazimierz Adamiak, wiceprezesem st. mar. Adam Weremiński, sekretarzem Bronisław Bober, skarbnikiem Marian Pałasz, członkiem zarządu ppor. Jan Węs. W skład Komisji Rewizyjnej Weszli: por. Edward Zapała, chor. Tomasz Wojtanowski, kpr. Julian Gajda.

Na zakończenie głos zabrał płk Marek Borkowski, który podkreślił, że zebranie uzyskało swój cel - wybrano w sposób statutowy organa oraz zarząd Koła. Płk Marek Borkowski podziękował wszystkim za dotychczasową działalność.

oprac. paba (źródło: Zarząd Koła ZŻWP)

Szkolny Festyn „Dwójki"

W sobotę 15 czerwca na boisku przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych odbył się dziewiąty Szkolny Festyn „2". Motto, jakie przyświecało w tym roku uczestnikom i organizatorom, to „Prawdziwa miłość nie wyczerpuje się nigdy. Im więcej dajesz, tym więcej ci jej zostaje." Antoine de Saint-Exupéry.

fot. Z. Mołodyński

Festyn to doskonała okazja do zintegrowania rodziców, dzieci, nauczycieli, wzmocnienia więzi uczuciowych między rodzicami i ich pociechami, a przede wszystkim wspaniała zabawa. Dzieci mile spędziły czas uczestnicząc w zabawach, konkursach i grach. Tradycyjnie dochód z imprezy zostanie przeznaczony na zakup pomocy dydaktycznych.

Przybyłych gości przywitał dyrektor Bogdan Zwarycz, który podziękował za pomoc i zaangażowanie w przygotowanie festynu oraz za liczne przybycie. Swoją obecnością zaszczycili nas m.in. burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Maciej Szpiech, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego Józef Szymbara, wiceprezes Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Andrzej Cioć, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki" Anna Buczek, przewodniczący Rady Rodziców Dawid Darosz oraz zacne grono rodziców, dziadków i mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne.

W tym roku niezwykle profesjonalnie z uśmiechem i wdziękiem festyn prowadziły: Marta Germańska i Katarzyna Dudzińska, natomiast reżyserem festynu była Alicja Niedośpiał. Od początku zabawy dzieci miały możliwość korzystania z wielu atrakcji: malowania twarzy, splotu warkoczy, konkurencji sportowych. Niezwykłą atrakcją okazały się gry i zabawy prowadzone przez animatorów ZQVA FUN oraz pokazy strażackie, w tym możliwość obejrzenia wnętrza kabiny wozu strażackiego oraz zraszanie wodą dzieci w upalne popołudnie.

Chętne dzieci mogły wziąć udział w konkursie języka angielskiego „Słuchamy tekstów i uzupełniamy luki" oraz spróbować swoich sił w turnieju szachowym - „Symultana szachowa z Mistrzem Europy" - Anną Krzysztyńską. Ponadto w trakcie trwania festynu odbywały się warsztaty kulinarne dla najmłodszych „Słodkie, słone, kwaśne". Każdy mógł skorzystać z punktów gastronomicznych (kiełbasa, zimne napoje, ciasta, lody, wata cukrowa). Swoje stoisko jak co roku z zabawami i konkursami ekologiczno-przyrodniczymi zorganizowało Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne.

Jako pierwsi na scenie pojawili się uczniowie klasy mistrzostwa sportowego, którzy zostali uroczyście pasowani na sportowca pod czujnym okiem dyrektora oraz trenerów Ryszarda Cybrucha i Bogdana Postołowskiego. Część artystyczną rozpoczęli najmłodsi – dzieci z oddziałów zerowych, które z solistką Małgosią Jasiewicz poprzez swój taniec i śpiew zabrały nas na spotkanie z „Leśnymi duszkami". Wśród wykonawców piosenek usłyszeliśmy również: Oliwię Wójtowicz w utworze „When the party is over", Polę Kądziołkę, która zaśpiewała „Ocean eyes", duet - Maję Skibę i Kingę Kmiecik w piosence „Dla ciebie mamo" oraz Jakuba Witkę z koleżankami z klasy 6 n, którzy zaprezentowali się w utworze „Heart to heart".

W programie znalazły się również tańce. Układ choreograficzny „Na grzybowej polanie" zaprezentował zespół Smyk, a zespół „Mini-Smyk" zatańczył dwa układy dyskotekowe, zaś koło teatralne zaprezentowało „Taniec dawniej, a dziś".

W trakcie festynu wystąpili finaliści szkolnego konkursu „Mam Talent - Show", gdzie przyznano następujące nagrody: I miejsce - Małgorzata Jasiewicz za wykonanie piosenki pt. „Cała doskonała", II miejsce - taniec współczesny Pola Kądziołka, III miejsce Emilia Kucab – śpiew i gra na gitarze „Naiwne pytania".

Na scenie nie zabrakło także instrumentalistów: Michała Gieferta, Kacpra Kusznirskego, Emilii Kucab. „Radioactivity" na gitarach zaprezentowali Piotr Brzozowski i Alan Usyk. Na zakończenie w rockowym repertuarze zaprezentował się nasz szkolny zespół „Droga 84" w składzie Piotr Brzozowski, Karol Waszczyszyn, absolwentka naszej szkoły Aniela Marosz oraz uczeń naszej szkoły Konrad Dyjak. W ich wykonaniu usłyszeliśmy trzy własne utwory oraz cztery covery.

Ten niezwykle emocjonujący dzień zakończył się losowaniem nagród głównych. Każdy miał nadzieję, że główna nagroda powędruje właśnie do niego.

Wśród nagród Loterii Festynu Szkolnego „2" 2019 były min.: zaproszenia na basen, pióro ufundowane przez w-ce burmistrz Katarzynę Sekułę, plecak, talony na pizzę, kaski rowerowe, śpiwory, vouchery do Arłamowa, rower ufundowany przez Dyrekcję i pracowników SP nr 2 oraz laptop ufundowany przez burmistrza Bartosza Romowicza.

Wszystkim darczyńcom, sponsorom oraz osobom i instytucjom, które pomogły w organizacji festynu serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc i zaangażowanie. Nasze przedsięwzięcie byłoby o wiele skromniejsze bez wsparcia sponsorów.

Dyrekcja składa też podziękowania wszystkim osobom, które pomogły w organizacji festynu oraz wszystkim mieszkańcom za uczestnictwo w festynie. Mamy nadzieję, że zobaczymy się na kolejnym festynie. Do zobaczenia.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Barbara Sałosz, wicedyrektor SP nr 2 NSS w Ustrzykach D.

Nauka pod dębami

W niedzielę 9 czerwca w parku „Pod Dębami" odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu „Nauka pod dębami". Zajęciom patronuje Fundacja Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu Dolina Lotnicza w Rzeszowie (związana z Dziecięcym Uniwersytetem Technicznym) oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

fot. Z Mołodyński

Przedsięwzięcie skierowane jest do wszystkich chętnych bez względu na wiek, a jego głównym celem jest rozwijanie i poszerzanie wiedzy naukowej uczestników poprzez zajęcia praktyczne, promowanie nauki jak i aktywnego sposobu spędzania wolnego czasu z dziećmi, czy chociażby aktywizacja wszystkich pokoleń i pokazanie, że można się świetnie bawić nie tylko z użyciem telefonu czy komputera.

Pierwsze zajęcia wprowadziły obecnych w niesamowicie ciekawy świat chemii i robotyki. Prowadząca stanowisko chemiczne Joanna Niemiec przedstawiła między innymi właściwości ciekłego azotu, suchego lodu oraz wykonywała wraz z chętnymi dziećmi SLIME. Na stanowisku robotycznym uczniowie pod kierunkiem Lucyny Lupy zaprezentowali kilka robotów zbudowanych z klocków Lego Mindstorms EV3, m. in. robota układającego kostkę Rubika, gitarę, rękę, którą można było poruszać, spirograf rysujący różne wzory, turbinę wiatrową, samolot czy trzygłową hydrę. Dużym zainteresowaniem, zwłaszcza dzieci młodszych, cieszyły się również maleńkie roboty Ozoboty zaprezentowane przez uczennice. Te robociki poruszały się po zakodowanych liniach oraz po torze zbudowanym z drewnianych puzzli.

Zapraszamy na kolejne spotkanie już w lipcu.

Anna Połczyńska, Lucyna Lupa

„Aktywni dla Natury" - Piknik Ekologiczny w Wojtkowej

Występy artystyczne, warsztaty zielarskie oraz decoupage, animacje plenerowe były jednymi z atrakcji Pikniku Ekologicznego, który od lat organizowany jest przez Szkołę Podstawową w Wojtkowej.

fot. T. Uszak

Szkoła Podstawowa w Wojtkowej 18 czerwca zorganizowała dla społeczności lokalnej Piknik Ekologiczny jako działanie podsumowujące realizację projektu grantowego „Aktywni dla Natury" z programu Fundusz Naturalnej Energii, którego organizatorem jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie, a partnerem Fundacja „Za górami za lasami". Piknik honorowym patronatem objął Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz.

Imprezę rozpoczęła dyrektor Małgorzata Roman witając przybyłych gości oraz nauczycielka przyrody Sylwia Kawczak, która omówiła poszczególne działania zrealizowane w ramach projektu oraz ich efekty. Następnie dyrektorka Małgorzata Roman wręczyła podziękowania sponsorom pikniku.

Po przemówieniach gości rozpoczęła się część artystyczna. Jako pierwsze wystąpiły dzieci z oddziału „0" pod opieką Jadwigi Kruk, następnie montaż słowno-muzyczny przedstawiła klasa V przygotowana przez Lidię Franczyk. Z gitarą i śpiewem gościnnie wystąpiła uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych Aleksandra Piotrowicz, której na gitarze towarzyszył mł. asp. Dariusz Szeliga.

Kolejno pod przewodnictwem i przy gitarowym akompaniamencie Katarzyny Banach swoje wokalne talenty zaprezentowały uczennice kl. IV-VIII i III gimnazjum naszej szkoły. Na gitarzę towarzyszyła im Marta Jasiewicz, uczennica kl. VIII oraz mł. asp. Dariusz Szeliga.

W przerwie występów artystycznych przyszedł czas na wręczenie nagród i dyplomów finalistom konkursów zorganizowanych w ramach projektu tj. konkursu fotograficznego „Bioróżnorodność Wokół Nas – przyroda w obiektywie" i szkolnego konkursu plastycznego „Drugie życie odpadów" oraz uczennicom klasy trzeciej gimnazjum za przygotowanie „Zielnika flory wiosennej".

Część artystyczną zamykały: występ grupy nauczycieli z Tierszewa na Ukrainie oraz solowy występ gitarzysty Romana Dobrowolskiego.

W czasie pikniku jego uczestnicy mogli skorzystać z warsztatów zielarskich prowadzonych przez Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych oraz warsztatów decoupage przygotowanych przez pracowników Nadleśnictwa Bircza pod przewodnictwem Emilii Baraniewicz.

Dla wszystkich uczestników pikniku personel szkoły oraz rodzice uczniów przygotowali poczęstunek.

Animacje plenerowe dla dzieci prowadził Zespół Animatorów ZiQa z Rzeszowa. Atrakcją dla najmłodszych były również dmuchańce.

Piknik Ekologiczny wsparli finansowo: nadleśniczy Nadleśnictwa Bircza Zbigniew Kopczak, dyrektor Zespołu Basenów „Delfin" Kazimierz Matwiej, Stanisław Solarz Prezes OSP w Wojtkowej, Elżbieta Łukacijewska europoseł oraz Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Składamy gorące podziękowania wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację tej imprezy.

Projekt „Aktywni dla Natury" realizowany przez Szkołę Podstawową w Wojtkowej, w ramach konkursu grantowego Fundusz Naturalnej Energii, którego organizatorem jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., a partnerem Fundacja „Za górami za lasami".

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Sylwia Krawczyk

Pierwsze sukcesy uczniów SP nr 2 NSS w programowaniu

W kończącym się roku szkolnym uczniowie klas ósmych Szkoły Podstawowej nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, mieli po raz pierwszy szansę sprawdzić swoje umiejętności w konkursach programistycznych opartych o środowisko Baltie.

Baltie jest to doskonałe narzędzie do uczenia się podstaw jak i zaawansowanych elementów programowania komputerowego. Etapem sprawdzenia zdobytych umiejętności były organizowane z tego zakresu konkursy.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, robiąc pierwsze kroki w tym zakresie, w zakończonych już konkursach wypadli bardzo dobrze.

W organizowanym po raz pierwszy przez Podkarpackie Kuratorium Oświaty Wojewódzkim Konkursie Tematycznym „Podkarpacki Baltie, 2019" tytuły finalistów uzyskali: Marcin Bihun (klasa 8n), Jakub Iwanik (klasa 8a) oraz Eliza Skiba (klasa 8b).

Natomiast w „Międzynarodowym Konkursie Programistycznym Baltie ,2019" uczniowie: Eliza Skiba (klasa 8b) i Jakub Iwanik (klasa 8a) w finale konkursu uzyskali tytuły finalistów. Opiekunem uczniów był nauczyciel informatyki - Andrzej Rybski.

Oprac. paba (źródło SP nr 2 NSS)

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Zoria - nowa płyta ustrzyczanki Angeli Gaber!

„O muzyce trudno pisać. Trudno jeszcze bardziej gdy powstaje ona z głębokiej potrzeby dzielenia się najtrudniejszymi emocjami. To emocje, które szukają ujścia bardziej w ciszy niż w słowach. Ponieważ muzyka wypływa z ciszy i jest językiem najbardziej eterycznym, potrafi emocje wyrażać najgłębiej, tkliwie i nienachalnie".

Trudno pisać o muzyce prawdziwej w oderwaniu od źródeł emocji, z których powstała, poświęcając jedynie uwagę chłodnej analizie dźwiękowej materii. Nowa płyta Angeli Gaber „Zoria" jest wynikiem prawdziwej historii osobistej straty i matczynej miłości. Własne teksty Angeli i kreatywna współpraca wszystkich muzyków z nią współdziałających dały bardzo spójną i unikalną w swoim rodzaju opowieść. Unikalną, bo to swojego rodzaju tren, requiem, a nie płyta z piosenkami. Mimo to przykuwa uwagę od pierwszych brzmień, choć z pewnością jej pełny odbiór wymaga warunków sprzyjających koncentracji. Każdy kolejny utwór tego albumu przynosi coraz większy ładunek przeżyć wyrażany wyważonymi środkami ekspresji. Kilku instrumentalistów i wokalistka eksperymentująca, poszukująca adekwatnych środków wyrazu. Jest na płycie pewien minimalizm, a oszczędność środków przekłada się na celność ekspresji, która cechuje dojrzałych, wytrawnych muzyków. Popisy są tu zbędne, jest skupienie i pewne, piękne brzmienie. Angeli towarzyszą zaproszeni muzycy. Oprócz gitarzysty Tomka Dybały (Tomek Da), z którym stale współpracuje, na wiolonczeli gra Anna Maria Niemiec, na cymbałach Mateusz Szemraj, a na piano Rhodesa Przemysław Joseph Pankiewicz.

Na płycie pojawiają się dwa instrumenty, które - dla mnie - są najmocniejszymi w oddawaniu emocji, ludzkiego ciepła i smutku: wiolonczela i duduk. Te instrumenty mają taką moc tylko w rękach najlepszych muzyków, a takimi niewątpliwie są wykonawcy na płycie. Nie słyszałem dotąd w polskiej muzyce tak wysublimowanego w brzmieniu, improwizowanego solo na duduku jak w ostatnim utworze na tej płycie. Nic dziwnego, bo gra na nim jeden z najlepszych polskich mistrzów tego tradycyjnego instrumentu, wielokrotnie do współpracy zapraszany przez muzyków ormiańskich, który jest jednocześnie producentem i realizatorem tej płyty. Wojciech Lubertowicz jest z wykształcenia reżyserem dźwięku, ale też wszechstronnym muzykiem i to także jego bębny obręczowe pojawiają się tu i ówdzie na krążku.

Świetna, spójna realizacja i jednocześnie selektywność uderza od razu przy pierwszym, tytułowym utworze: 1. Zoria. Akompaniament w nim ogranicza się początkowo do pojedynczych dźwięków pizzicato wiolonczeli i długich gitary wprowadzających w opowieść o Zorii - dziewczynce z gwiazd. Głosu dopełniają po chwili frazy ormiańskiego duduka i wiolonczeli. (...)

Angela Gaber od zawsze jest dla mnie artystką poszukującą swojej prawdy w tym co robi. Dziś przedstawia nam płytę dojrzałą i prawdziwą, powstałą z głębokiej wewnętrznej potrzeby, może nawet konieczności. Materiał na niej nagrany nie jest muzyką lubianą przez mass media, daleko jej od komercyjnej łatwości. Ale wierzę w siłę jej prawdziwości i walory czysto muzyczne, które posiada np. utwór „Na drugą stronę" z płyty „Zoria" i wróżę mu powodzenie."

W Bieszczadach płyta jest dostępna w: Sanoku Etno Galeria, Lesku Sklep Plastyczny w Lesku, Dołżycy Hipisówka, Czarna Galeria Barak-Bieszczady oraz w Mucznem / Bukowiec nad Sanem punkty kasowe BdPN.

Maciej Harna

Jurek Gronkiewicz

IDĘ

idę tam gdzie mnie nie ma
parasol gwiazd nad głową mam
jak zmęczę się to dobra rzeka
zawiedzie mnie gdzie ogień trwa

idę tam gdzie mnie nie ma
przyszłości nie mam w miejscu stać
tam bory szumią strumyk śpiewa
w słonecznej kuli błyszczy ptak

idę tam gdzie mnie nie ma
człowieka po drodze odgadnę
wody ze źródła popiję
zarobię na pajdę chleba
do siebie na chwilę wpadnę

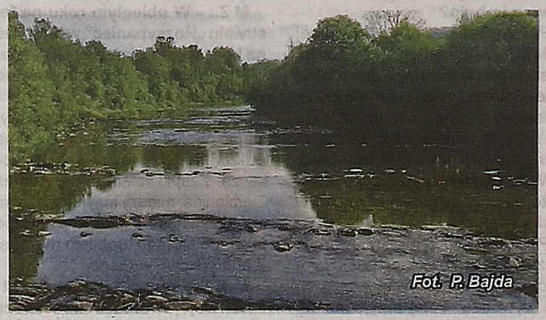
Fot. P. Bajda

Prace konserwatorskie w świątyni w Górzance

Trwają prace konserwatorskie w kościółku Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Górzance, czyli w dawnej cerkwi św. Paraskewy. Dodatkowo przeprowadzona zostanie też inwentaryzacja wraz z dokumentacją fotograficzną znajdujących się w świątyni zabytków.

W kościele w Górzance, czyli w dawnej greckokatolickiej cerkwi, od maja trwają prace konserwatorskie. Prace prowadzone są przez Pracownię Konserwacji Zabytków Łucji Brzozowskiej z Polańczyka, która zajmuje się konserwacją malarstwa i drewnianej rzeźby polichromowanej. Jej pracownia zajęła się m.in. odnowieniem jedenastu rzeźb sakralnych z XVII i XVIII stulecia, które można zobaczyć na wystawie stałej w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

O tym jak przebiegają prace rozmawialiśmy z konserwator zabytków Łucją Brzozowską.

Gazeta Bieszczadzka: - Na czym polegają prace konserwatorskie we wnętrzu świątyni w Górzance i jakie techniki są lub będą tu stosowane?

Łucja Brzozowska: - Konserwacja polega na zachowaniu oryginału, oczyszczaniu go na sucho, włóknami szklanymi i gąbkami Wishab. Metody „na mokro" nie można zastosować, bo malowidła są w technice klejowej i rozpuściłyby się w wodzie. Można byłoby użyć rozpuszczalników, ale to oczyszczanie na sucho dało w próbach najlepszy efekt.

G.B.: - Czy ten biały fragment ściany pozostanie bez polichromii?

L.B.: - Część desek spod malowideł, które kiedyś wymieniono pozbawione są polichromii. Na nich powstaną rekonstrukcje, bo choć ta część malowideł nie zachowała się, to przez analogię można dociec, co było w tym miejscu namalowane."

G.B.: - W tej chwili pracuje Pani sama. Czy zamierza Pani sama „pokonać" brud na tych wielkich malowidłach?

fot. M. Zalewska

L.B.: - Na tym etapie pomaga mi asystent, ale będzie potrzebna czteroosobowa ekipa, kiedy przejdziemy do retuszy, czyli uzupełniania warstwy malarskiej.

G.B.: - Czyli następna część prac to malowanie?

L.B.: - Tak, ale wykonywane nie „z pędzla", tylko techniką tratteggio, czyli kreskowaniem przeplatającymi się barwami o zbliżonej tonacji.

G.B.: - Czemu wybrała Pani ten sposób, a nie tradycyjny?

L.B.: - Bo dzięki tej metodzie, z bardzo bliska będzie nieco widoczna różnica między oryginałem a rekonstrukcją, choć nie będzie ona oczywista, ale z daleka dostrzeżenie jej będzie niemożliwe. Ta technika pozwala również na oznaczenie ingerencji wtórnych na obiekcie oraz umożliwia odtworzenie niejednolitej kolorystycznie, postarzałej polichromii spatynowanej działaniem czasu.

G.B.: - Kiedy wierni oraz turyści będą mogli obejrzeć odrestaurowane ściany świątyni?

L.B.:- Najpóźniej w listopadzie.

G.B.: - Dziękujemy za rozmowę.

W Górzance, podobnie jak w całych Karpatach w XVIII i XIX wieku, mieszkali wierni wyznania wschodniego - grekokatolicy, oraz obrządku łacińskiego. Budowę obecnej świątyni, której fundatorem był właściciel wsi Feliks Giebułtowski, rozpoczęto w roku 1835 w miejscu wcześniejszej cerkwi pochodzącej z roku 1718. Wcześniej we wsi istniała jeszcze starsza cerkiew, o której wzmianki pochodzą już z roku 1599, a która spłonęła przed rokiem 1718.

Cerkiew poświęcono 10 września 1838 roku, a w roku 1912 przeszła remont. W 1948 roku została natomiast przejęta przez kościół rzymskokatolicki i od roku 1969 jest użytkowana jako kościół parafialny pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa w dekanacie Solina.

Cerkiew w Górzance jest świątynią orientowaną, dwudzielną o konstrukcji zrębowej. W świątyni znajduje się unikatowy w skali kraju ikonostas (zrekonstruowany w latach 2005-2010), składający się z wyciętych z deski płaskorzeźbionych i polichromowanych postaci. Wedle miejscowej tradycji wyrzeźbiony został przez miejscowego artystę z jednego pnia lipy. Powstał prawdopodobnie w I połowie XVIII wieku. Jego części zostały porozwieszane w różnych miejscach świątyni. Nienaruszona do czasów obecnych pozostała jedynie grupa pasyjna: krzyż i ikona Chrystusa Pantokratora.

Inwentaryzacja w kościele

W sobotę 15 czerwca została przeprowadzona inwentaryzacja fotograficzna w górzańskiej świątyni. Autorem zdjęć wszystkich artefaktów, malowideł naściennych oraz tych na sklepieniu kościoła, jest fotograf przyrody, autorka wielu niezwykłych wystaw, której wczoraj przyszło zmierzyć się z nowym wyzwaniem. Tylko żyjące na strychu kościółka nietoperze nie pozwoliły się zinwentaryzować.

Prace konserwatorskie kościółka w Górzance finansowane są przez Podkarpacki Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Urząd Konserwatora Zabytków w Przemyślu oraz ze środków własnych parafii.

ZM/paba

JESTEM BIESZCZADNIKIEM NIE „ZAKAPIOREM"

Z Piotrem Rogalą „Rogalikiem", bieszczadzkim bardem, gitarzystą, kompozytorem, autorem tekstów, laureatem Festiwalu im. Wojtka Bellona, przewodnikiem górskim, znakarzem górskich szlaków turystycznych, prowadzącym agroturystykę rozmawia Mira Zalewska.

Mira Zalewka: - Na początku było słowo czy nuta?

Piotr Rogala „Rogalik": Muzyka. Od dziecka lubiłem muzykę, ale to były czasy tak odległe, że pocztówki dźwiękowe sprzedawano w kioskach. Można ich było słuchać na gramofonie i ja przesłuchałem ich bardzo wiele.

M.Z.: - A potem zapragnąłeś sam grać na gitarze i śpiewać. Też dawno to było?

P.R.: - Też. W szkole średniej byłem, kiedy kolega, z którym mieszkałem w internacie, pokazał mi cztery akordy i nauczyłem się jednej piosenki, a potem następnej. Gdy już nabrałem wprawy, sam zacząłem komponować.

M.Z.: - Kolejne pytanie o coś, co było dawno: w góry przybyłeś w jakim wieku?

P.R.: - Po górach chodziłem już wcześniej, tylko nie po Bieszczadach, bo ja z Gór Świętokrzyskich się wywodzę. Tutaj przyjechałem po raz pierwszy jak miałem lat dwadzieścia. Później pracowałem w biurze turystycznym i jako pilot wycieczek bywałem w Bieszczadach często, nawet dwa razy w tygodniu. Cztery lata później zdecydowałem, że zostanę tu na zawsze.

M.Z.: - Decyzję, żeby rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady, ludzie podejmują zwykle w wieku dojrzałym, gdy mają dość wielkomiejskiego życia. Coś mi się widzi, że za Twoją decyzją stała piękna kobieta. Zgadłam?

P.R.: - No, tak... Moja żona.

M.Z.: - Opowiadaj! Spotkałeś ją na połoninach, na Bukowym Berdzie, czy gdzie?

P.R.: - Żona pochodzi stąd, ale po górach niewiele chodzi. Wówczas prowadziłem z kolegami knajpkę, Bar „Gwarek" w Solinie. Można tam było zjeść, potańczyć i posłuchać muzyki na żywo...

M.Z.: - Doczekam się wreszcie romantycznej historii, czy sama muszę zgadnąć jak było? Pewnego dnia do twojej knajpki weszła piękna dziewczyna, spojrzałeś na nią, zakochałeś się w jednej chwili, wiedziałeś, że to ta jedyna i...

P.R.: - Tak, dokładnie tak było (śmiech). I od dwudziestu sześciu lat jesteśmy małżeństwem.

M.Z.: - W tej knajpce występowałeś sam czy z zespołem?

P.R.: - Z grupą kolegów grywaliśmy wówczas.

M.Z.: - Jak dalej potoczyła się twoja bieszczadzka kariera zawodowa?

P.R.: - Pracowałem w hotelach, najpierw w recepcji, potem byłem kierownikiem hotelu EwKa w Myczkowie, a potem już... zostałem wolnym człowiekiem (śmiech). Prowadzę własną agroturystykę w Solinie, nad Jeziorem Myczkowieckim.

M.Z.: - Nadal potrzebujesz watahy, żeby grywać koncerty czy samotnym wilkiem się stałeś?

P.R.: - Teraz już gram i śpiewam sam.

M.Z.: - Ale płyty nagrywałeś w towarzystwie, kto to był?

P.R.: - Tak, gitarzysta Mikołaj Ganabisiński, wołamy na niego Czester, a na skrzypcach grał Artur Walczak.

M.Z.: - „Pławienie połonin" to twoja druga płyta, podobnie jak pierwsza wydana została przez Radomską Szkołę Rocka, ale nikogo nie obarczałeś ryzykiem finansowym, biorąc je na siebie, czy tak?

P.R.: - Tak, to moje przedsięwzięcie. O wydaniu pierwszej płyty zdecydowałem pod naciskiem turystów, których prowadzałem po Bieszczadach. Zwykle, idąc z grupą, zabierałem - i do dziś zabieram - gitarę, gram, śpiewam, a ludzie, pytają gdzie mogą znaleźć moją płytę? Kiedy okazywało się, że płyta nigdy nie została wydana, zwykle dziwili się i namawiali, żebym nagrał krążek, bo chętnie by go kupili. W końcu więc dałem się namówić. Wybrałem piosenki o Bieszczadach i wyszła płyta.

M.Z.: - W ubiegłym roku na festiwalu „Rozsypaniec" wystąpiłeś na koncercie z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Adama Ziemianina.

P.R.: - Tak, miałem zaszczyt wystąpić obok zespołu „Wolna Grupa Bukowina", „U studni" i Kuby Blokesza. Zaśpiewałem teksty Adama Ziemianina, między innymi „Makatka czwartej kategorii" - to pierwszy jego tekst, do którego zrobiłem muzykę, „Landrynkowo w Cisnej".

M.Z.: - Wróćmy do początków Twojej twórczości. Pierwsze swoje kompozycje tworzyłeś do własnych tekstów?

P.R.: - Nie. Pierwsi poeci, do których wierszy pisałem muzykę to, Leśmian, Staff, Jasnorzewska.

M.Z.: - Ambitnie zacząłeś. Teraz też rzadko wykonujesz własne teksty. Często sięgasz po wiersze poetów z wysokiej półki: Jerzy Harasymowicz, Adam Ziemianin, Edward Marszałek, Wiesława Kwinto-Koczan, czy ks. Zenon Bieszczad.

P.R.: - Mam szczęście do wspaniałych poetów piszących znakomite wiersze. Wielu po prostu spotkałem na swojej drodze. Pierwsze bieszczadzkie piosenki śpiewałem do tekstów Mirka Welza, potem pojawiło się wielu autorów piszących o Bieszczadach i dzisiaj mam kilkadziesiąt „bieszczadzkich" utworów, do wierszy wielu z nich, między innymi nieżyjącego już, niestety, Ryszarda Szocińskiego, Janusza Śmigielskiego czy Romy Rappe. Mój utwór, z tekstem Romy pt. „Góry", pozostawał na „Łagodnej liście przebojów" Radia Aspekt przez kilka tygodni, docierając do piątego miejsca tej listy. Współpracuję też z piszącą świetne teksty piosenek Aleksandrą Bacińską, poetką Małgorzatą Liput czy - nie związaną z Bieszczadami, znakomitą poetką z Lublina Ewą Pilipczuk i wieloma innymi.

M.Z.: - Śpiewasz nie tylko o Bieszczadach i dobrze, bo mnie się podobasz najbardziej właśnie w tych nie bieszczadzkich utworach i nie tylko ze względu na świetne teksty. Ty grasz na dwa sposoby - po bieszczadzku i w wolności absolutnej, jakbyś dwie natury ujawniał. Pytałam kilka osób o Ciebie i twoją twórczość zbierając materiał do rozmowy i okazało się, że nie tylko ja tak Ciebie odbieram. Wiedziałeś o tym?

P.R.: - Że śpiewam na dwa sposoby, nie wiedziałem, ale może coś w tym jest. Dużo mam nie bieszczadzkich utworów i też bardzo je lubię. Na następnej mojej płycie będą właśnie takie utwory. Będzie ona bardziej rozbudowana muzycznie niż dotychczasowe. Będę nagrywał ze znakomitymi muzykami z Radomskiej Szkoły Rocka, którzy są tam na miejscu, więc mam komfortową sytuację.

fot. arch. pryw. Piotra Rogali

M.Z.: - To ty wybredny jesteś czy nie znalazłeś tu w Bieszczadach kumpli, muzyków, którzy dorównywaliby ci poziomem ?

P.R.: - Nie, po prostu inną muzykę grają. To, co ja gram, to nie jest najłatwiejszy rodzaj muzyki do tego, żeby się przebić. Dużo łatwiej byłoby grać disco polo lub inną chałturę (śmiech).

M.Z.: - Czy zawsze jest tak, że bierzesz gotowy wiersz i piszesz do niego muzykę? Jak pewnie wiesz, niektórzy kompozytorzy dają skomponowany utwór poecie, by napisał do niego słowa. Ja właśnie dostałam trzy utwory od jednego z polskich kabaretów z propozycją napisania do nich tekstów. Zdarza ci się tworzyć w takiej kolejności?

P.R.: - Nie. Ja zawsze korzystam z gotowych wierszy. Staram się nie ingerować w ogóle w tekst, nie zmieniać treści ani formy, czasem tylko zmieniam kolejność zwrotek, czy jedną zwrotkę adaptuję na refren, zawsze za zgodą autora.

M.Z.: - Grać na gitarze i komponować uczyłeś się, jak mówisz, sam. Nie skończyłeś szkoły muzycznej. Bardów w Bieszczadach jest wielu, też noszą kapelusze i gitary pod pachą, ale ich twórczość nie jest znana światu poza granicami Bieszczadu. Ty zaś koncertujesz z sukcesami , może nie powiem, że w całej Polsce, bo tego nie wiem, ale w bardzo wielu jej regionach. Skuteczny marketing czy talent niebywały?

P.R: - Marketing żaden, a czy talent? No, nie wiem... Grać mógłbym znacznie więcej i w wielu miastach, w których dotąd nie występowałem, bo turyści bardzo często pytają kiedy gram, na przykład w Lublinie czy Poznaniu. Namawiają, żebym przyjechał, zapraszają. To byłoby możliwe, gdybym mógł się skupić tylko na występach, na muzyce, a mam jeszcze inne obowiązki.

M.Z.: - No właśnie. Ostatnio widziałam Cię na pikniku przewodnickim w Uhercach, ale nie tylko jako muzyka, bo jesteś też przewodnikiem turystycznym. Pozwól więc, że zapytam gdzie i kiedy uprawnienia przewodnickie zdobyłeś, bo to chyba kolejne „dawno temu" jest?

P.R.: - Przez długi czas byłem tylko Organizatorem Turystyki potem pilotem wycieczek, bo dawniej były inne przepisy. Dużo trudniej było takie uprawnienia uzyskać. Żeby zakwalifikować się na kurs, trzeba było odpowiednią ilość wycieczek odbyć, określoną ilość kilometrów po górach przejść, poznać wiele partii górskich, a wszystkie te wędrówki były zapisywane w „Książeczkach górskich odznak turystycznych", na podstawie których następowała właśnie kwalifikacja na kurs. Trzeba też było uczestniczyć w kilku obozach organizowanych pod patronatem PTTK. Po kursie był egzamin, ten kto go zdał, otrzymywał uprawnienia. Ja zdałem egzamin w 2003 roku. Kiedyś co dwa lata należało się poddać badaniom lekarskim, żeby uprawnienia zostały przedłużone, teraz wystarczy raz na pięć lat, ale uczyć się, czytać trzeba cały czas.

M.Z.: - Dzisiaj wiele oddziałów PTTK przestało istnieć, ale te, które zostały działają aktywnie. Przypomnijmy więc, kto teraz organizuje szkolenia na naszym terenie, żeby ci, co bez uprawnień po górach turystów prowadzają, mogli się opamiętać i działać zgodnie z prawem.

P.R.: - Najbliżej właśnie zaczął się kurs prowadzony przez Oddział PTTK w Sanoku. Niedawno skończył się ten prowadzony u nas przez Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty". Są też oddziały w Krośnie, Przemyślu no i oczywiście w Rzeszowie.

M.Z.: - Czy korzystasz jeszcze z wielu wydawanych przewodników książkowych? Polecasz je turystom? Czy raczej sam mógłbyś taki przewodnik napisać?

P.R.: - Nie, sam się za pisanie przewodników nie biorę, a polecić mógłbym ten z wydawnictwa Rewasz, jeśli chodzi o informacje, bo zdjęć w nim nie ma. Bardziej kolorowy, więc łatwiej się go czyta, jest przewodnik z wydawnictwa Bosz. Ostatnio ukazały się bardzo fajne i rzetelne przewodniki napisane przez Staszka Orłowskiego, chyba Compass je wydaje.

M.Z.: - Ty pozostajesz wierny jednemu wydawnictwu, które wydało pierwszą twoja płytę. Czemu zatytułowałeś ją „Bieszczadnik" a nie na przykład „Zakapior". Niektórzy twierdzą, że jesteś zakapiorem, inni ostrzegali mnie, żeby w żadnym razie tak cię nie nazwała. To jesteś, czy nie jesteś?

P.R.: - Zważywszy, że o bieszczadzkich Zakapiorach książki powstają, to chyba zaszczyt jest nim być.

M.Z.: - Nie ty pierwszy mówisz o tym z sarkazmem, ale że sarkazmu w gazecie słychać nie będzie, to uzasadnij go troszkę choć.

P.R.: - No cóż, nie wszystkie historie tych ludzi są godne naśladowania. Bieszczady były kiedyś takim miejscem, gdzie można było się schronić, również przed prawem. Dzisiaj zresztą też spotyka się podobnych ludzi, którzy przyjechali i próbują się wpasować w tę rzeczywistość.

M.Z.: - Mam pisać, że „Rogalik" to Zakapior czy Bieszczadnik?

P.R.: - Bieszczadnik. Jestem Bieszczadnikiem i Bieszczadnikiem się czuję.

M.Z.: - Powiedz jeszcze, jak zachowują się turyści w górach, czy aż tak źle jak słuchy chodzą?

P.R.: - Świadomość, że trzeba zachowywać się odpowiednio jest coraz większa, ale zdarzają się grupy, najczęściej na wyjazdach firmowych, które po alkoholu wybierają się na tę wycieczkę i wynikają z tego problemy różne lub po prostu nie dają rady iść.

M.Z.: - Wypadek jakiś zdarzył się kiedyś w grupie pod twoją opieką będącej?

P.R.: - W grupie nie, tylko mnie się zdarzył.

M.Z.: - Niech zgadnę - niedźwiedź cię zaatakował?

P.R.: - Nie, tylko kamień się usunął i doznałem urazu nogi.

M.Z.: - I turyści znieśli cię na niziny? (śmiech)

P.R.: - Zszedłem z trudem, ale o własnych siłach.

M.Z.: - Na koniec powiedz mi coś, czego ludzie o Tobie nie wiedzą.

P.R.: - Nie mam jakichś szczególnych tajemnic.

M.Z.: - To może zdradź, co z wszystkiego wiadomego jest dla Ciebie najważniejsze. Dokończ zdanie: najbardziej potrzebuję...

P.R.: - Grać i śpiewać.

M.Z.:- Dziękuję za rozmowę

Gdzie iluzjonizm polichromii staje się realnością ducha... Średnia Wieś – drewniany matuzalem Bieszczadów

Wraz z Adamem Szarym, biologiem i adiunktem w Bieszczadzkim Parku Narodowym, postanowiliśmy pokazać odwiedzającym Bieszczady turystom miejsca mniej znane i popularne, ale bogate w historię i warte zobaczenia. Na pierwszą wycieczkę zapraszamy Was do Średniej Wsi.

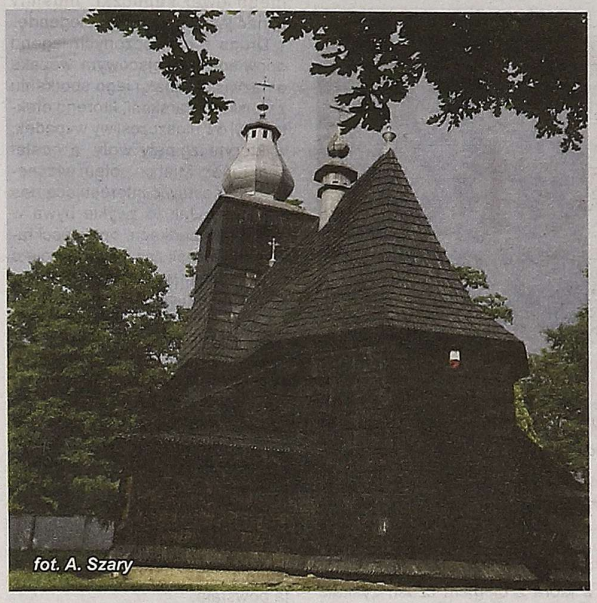
fot. A. Szary

Mieszkam w Bieszczadach już ponad 20 lat, ale dopiero teraz po raz pierwszy miałem okazję zobaczyć wnętrze kościoła w Średniej Wsi – i przyznam, że byłem pod ogromnym wrażeniem! Ten najstarszy w Bieszczadach drewniany kościół z XVI-wieku, położony w odległości 8 km na południe od Leska, jest prawdziwym wehikułem czasu. Wchodząc do środka, nie czujemy wielkiej przestrzeni, co pozwala nam łatwiej wniknąć w intymną przestrzeń sacrum.

Świątynia została wzniesiona pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, początkowo pełniąc rolę dworskiej kaplicy tutejszych możnowładców z rodziny Balów – i w tamtych czasach była znacznie mniejsza. W pierwszej połowie XVIII wieku jej wnętrze wyposażono w obecne do dziś późnogotyckie portale i barokowe ołtarze. W ołtarzu głównym umieszczono pochodzący z tamtych czasów obraz Matki Bożej, przyjmującej od Dzieciątka jabłko – atrybut władzy królewskiej. Po prawej stronie ustawiono ołtarz Katarzyny Aleksandryjskiej, zaś lewą stronę poświęcono św. Stanisławowi, biskupowi krakowskiemu, który w tutejszym wyobrażeniu wskrzesza Piotrowina. To bardzo ciekawa legenda, mająca wpływ na kształtowanie ówczesnego szacunku wobec ukrytej prawdy. Oprawę ołtarzy stanowią złocone kolumny; motywy kwiatowo-florystyczne i typowe, barokowe putta. Po bokach ołtarza głównego ustawiono figury św. Piotra i św. Jana Chrzciciela.

Ściany pokrywa iluzjonistyczna, XVIII-wieczna polichromia, na płaskim suficie nawy przedstawiająca niebo z Okiem Opatrzności. Warto tu zwrócić uwagę na niepowtarzalność twarzy aniołków, które wyrażają całą gamę stanów emocjonalnych – od euforii po zagubienie, stanowiąc tym samym wierne odbicie ludzkiego świata emocji. Plafon z polichromią nad prezbiterium przedstawia Ducha Świętego, pod postacią gołębicy, unoszącego się wśród obłoków. Kościół jednak wciąż żyje, a nieodłącznym czynnikiem życia jest otwartość na rzeczy nowe, czego wyrazem jest fakt, iż do współczesnego wyposażenia przyczynił się bieszczadzki rzeźbiarz, bard i włóczęga - Jędrek Wasielewski „Połonina", który w dobudowanej części kościoła wykonał płaskorzeźby Drogi Krzyżowej i Ostatnią Wieczerzę. Z tyłu przysiadł również współczesny Chrystus Frasobliwy, smutno pochylony nad losami człowieka, ale też wsparty o jego czaszkę, co symbolizować ma zwycięstwo nad grzechem i śmiercią.

Burzliwe dzieje Polski odcisnęły znaczące znamię na tym kościele i jego otoczeniu. W 80. latach minionego wieku dobudowano główną wierzę nad wejściem, a w latach 90. drugą zakrystię. Za sprawą nowej wieży - doskonale zresztą w bryłę kościoła wpasowanej - stare, oryginalne wejście w kształcie tzw. oślego grzbietu, pochodzące z XVI w., znalazło się wewnątrz kościoła, tworząc dwa rzędy drewnianych kolumn. Cała świątynia pokryta jest ciemnym gontem, który przydaje jej historycznej dostojności. Niestety, wraz z ostatnią przebudową świątyni wycięto otaczające kościół potężne stare dęby, gdyż istniało zagrożenie, że mogą one uszkodzić zabytek. W ich miejsce posadzono już następne pokolenie drzew.

Pomnikowe okazy malowniczych dębów zachowały się natomiast w sąsiadującym parku dworskim, gdzie znajdował się okazały pałac, który w trakcie walk z pozostałościami oddziałów UPA spłonął w1946 r. Po wojnie na jego miejscu postawiono dwa budynki. Obok dębu w minionych wiekach posadzono tu również lipy, buki, sosny, a nawet miłorząb. Dziś w tym miejscu najbardziej rzuca się w oczy okazała grupa kilkusetletnich dębów szypułkowych. Węzłowato zgrubiałe pnie, z mrocznymi dziuplami i dramatycznie powykrzywianymi konarami, zdają się snuć szeptaną opowieść o dramatycznych dziejach tego miejsca. Drzewa te rosną tuż przy urwisku, z którego roztacza się piękny widok na San. W czerwcu pod dębami kwitną wielobarwne kobierce pszeńca gajowego. W otoczeniu znajdziemy pozostałości bastionowych założeń obronnych. Niestety cały park jest dość mocno zaniedbany - co również ma swoje uroki, bo wysokie ziołorośla pokrzyw, trybuli i ostów łopianowatych przydają mu jakiejś tajemniczej aury, w której każdy turysta może się poczuć odkrywcą.

Kościół w Średniej Wsi, wraz z przylegającym doń parkiem, zrobił na mnie wrażenie, jakby chciał wyłamać się z dyktatu współczesnego świata. Wewnętrzne deski ścian zdają się unikać spojrzenia konserwatorów i gorliwych odnowicieli, tym bardziej emanując duchem minionych wieków. Madonna patrząca z obrazu nie oznacza się jakąś szczególną urodą, ale chyba właśnie dlatego jest w niej tyle autentyzmu i ujmującego ciepła Matki, która nie dba o siebie, ale całą troskę lokuje w żywej relacji do osoby jej powierzonej.

Miejscowy ksiądz po Mszy cierpliwie i dyskretnie odczekał, aż zrobię kilka fotografii wnętrza, po czym przekręcił klucz w zamku drzwi wejściowych, zapewne obawiając się dewastacji lub profanacji, które w dzisiejszym świecie stają się procederem coraz częstszym. Czy jednak nie powinniśmy szukać możliwości, aby wnętrza takich świątyń były otwarte również poza nabożeństwami? To właśnie dzięki nim przenosimy się nie tylko w czasie, ale także odbywamy wędrówki w wymiarze czysto duchowym - zaś łącząc się z minionymi pokoleniami i Stwórcą ukrytym w ich życiu, potrafimy chyba lepiej zrozumieć samych siebie.

Adam Szary, 17 czerwca 2019 r.

W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce" Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych. Jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to, co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

15 Showdown
Decydujące starcie cz. I

Moje siostry pomału przyzwyczaiły się do życia w bidulu (Dom Dziecka). Ja odwiedzałem je regularnie, dwa, trzy razy w tygodniu. A czasami nawet częściej. Cały czas mieliśmy nadzieję, że niedługo dostanę nad nimi opiekę rodzicielską i będziemy mogli razem zacząć nowe życie. Ale to wszystko trwało tak bardzo długo. Sąd pracował pomału. W ogóle, wtedy w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych wszystko w Polsce było złe i nieprawidłowe. I my, niestety, bardzo to odczuwaliśmy. Ale nasza nadzieja, że będzie wszystko dobrze, dodawała nam dużo siły w tym trudnym czasie dla nas. Przysiągłem moim siostrom, że je z tego bidula - obojętnie ile to będzie kosztować - w końcu wyciągnę!

W domu ciągle były jakieś spięcia. Było naprawdę źle! Kiedyś siedziałem w moim pokoju z jednym kumplem Dariusem. Matka i Boris byli pijani i rozmawiali głośno o tym, jak mnie mają załatwić. Oni naprawdę planowali mnie zamordować! Ale się zastanawiali, czy ma to sens, czy im się to opłaca, bo byli uzależnieni od moich pieniędzy, którymi płaciłem rachunki za prąd, gaz i wodę... A to były duże sumy. Płaciłem te wysokie, absurdalne rachunki, bo chciałem mieć swój spokój. Próbowałem przy każdej konfrontacji schodzić im z drogi. Ale to było prawie niemożliwe w tej trudnej sytuacji. Oni ciągle coś nowego wymyślali, żeby mnie prowokować, psychicznie wykańczać.

W tym czasie dostawałem od ojca nieregularnie parę groszy. Dorabiałem sobie na bramce, gdzieś na budowie albo w szkółce leśnej.

Przy każdej możliwości Boris i matka robili mi coś złego. Na przykład kradli moje jedzenie i czasami, jak przyszedłem z treningu i chciałem coś sobie zrobić do jedzenia, to nic nie miałem. To było bardzo frustrujące, ta ciągła walka o normalne życie.

Matka i Boris nie wiedzieli, że siedzę z Dariusem w pokoju i wszystko słyszę. Wykradłem się z pokoju, podstawiłem pod szafę mój stary magnetofon i nagrałem to wszystko, co oni mówili. I śmiałem się razem z Dariusem, jacy oni są głupi. Niestety, później w sądzie na sprawie u Nicolety, dużo ta kaseta nam nie pomogła.

Każdego dnia coś się działo, ciągle szukali zadym, ciągle mnie prowokowali. Można było zwariować. Kiedyś chlali w pokoju i się nabijali ze mnie i z moich sióstr. Wyzywali nas... A matka szpanowała, że nigdy nas nie chciała i teraz ma nareszcie swój spokój. To było tak bolesne ciągle to słyszeć.

Kiedyś znów doszło do zadymy między mną i Borisem z jego kumplami i musiałem znowu szybko przez okno wyskakiwać. Wpadli do mojego pokoju z siekierą, którą Boris zawsze mnie straszył. Porąbali część moich rzeczy. Przez okno wyrzucili głośniki od mojej wieży, które później zwisały przez okno.

Jak zwykle nazbierało się dużo ludzi przed blokiem. Ja chciałem z powrotem do mojego pokoju, ale sąsiedzi mnie powstrzymywali i mogłem się tylko przyglądać, jak Boris ze swoimi kumplami i z moją matką roznoszą mój pokój! Wreszcie ktoś zadzwonił po policję i znowu długo trwało, zanim przyjechali. Ludzie zaczęli na nich krzyczeć, że kiedyś będzie już za późno, że dojdzie do tragedii...!

Ale chłopaki nic nie mogli. Wtedy, jak już powiedziałem, wszystko źle funkcjonowało w tym, powiedzmy to inaczej, złym.... kraju! Muszę się z moimi szczerymi myślami, z przekleństwami trochę hamować. Użyłbym trochę innych słów, mimo tego, że mój polski się pogorszył, to niektóre zwroty pamiętam do dzisiaj.

Jeden z policjantów, trochę starszy pan, który u nas w Ustrzykach był niedługo, zobaczył te wszystkie rozwalone rzeczy, rozwalone drzwi w moim pokoju, przewrócony telewizor, podarte plakaty i zdjęcia moich sióstr na podłodze. Kręcił tylko głową, miał łzy w oczach i powiedział: „Jak może matka dziecku takie coś uczynić?! To ja specjalnie przyjechałem z Krakowa, z dużego miasta tutaj na prowincję, aby mieć spokojniejszą służbę, ale tutaj jest gorzej niż gdzieś w Ameryce! Jak może matka dziecku takie coś uczynić?!"

Matka, Boris i jego kumple już dawno sobie poszli. Policja znalazła później Borisa w jakiejś knajpie. Wzięli go na dołek, z powodu zakłócania porządku dziennego i ubliżeniu policjantom.

Znajomi, sąsiedzi, wszyscy mi mówili, żebym wyjechał do Berlina, do ojca. Bo kiedyś naprawdę stanie się tragedia. „Dzisiaj udało ci się znowu przed Borisa siekierą uciec, ale kiedyś może być za późno!" - mówili do mnie. Wiedziałem bardzo dobrze, że mają rację i to jeszcze jak! Ale nie mogłem opuścić moich sióstr. Obiecałem im, że je wyciągnę z tego bidula. Nie mogłem ich tam samych zostawić! Boris miał się wynosić, nie ja! Jest przecież jakaś sprawiedliwość w końcu.

Jedna rzecz na szczęście się trochę zmieniła. Mianowicie sytuacja na ulicy. Miałem już wyrobioną opinię, mocne nazwisko. Już nie miałem tak dużo zadym z jakimiś debilami jak kiedyś. Starzy wrogowie stali się przyjaciółmi. Byłem respektowany. Zapraszano mnie na imprezy. Nigdy nie musiałem nic ze sobą przynosić. Miałem duże powodzenie u dziewczyn, ale to mnie tak nie interesowało, bo wiedziałem, że one jeszcze do mojego życia, do moich problemów nie dojrzały. Mimo to cieszyło mnie bardzo, jak jakaś dziewczyna się o mnie pytała albo zaprosiła mnie na jakieś ciastko. Byłem lubiany przez dziewczyny, bo byłem inny, bardziej interesujący, niż chłopcy w moim wieku, siedemnastu, osiemnastu lat. Nie piłem alkoholu, nie paliłem, nie przeklinałem. Tylko troszczyłem się o moje siostry, co wiele osób, dziewczyn podziwiało.

Byłem trochę dziwnym chłopakiem, w pozytywnym sensie, w tym moim młodym wieku, siedemnastu, osiemnastu lat. Czasami przyjeżdżały do nas dziewczyny z innej okolicy, aby mnie zapoznać. I czasami dochodziło nawet do kłótni między naszymi dziewczynami, a amtymi. To były fajne, wesołe historie. Przynajmniej coś innego w tym moim zwariowanym, smutnym życiu.

Przez te wszystkie zadymy dostałem kiedyś przezwisko „Ustrzycki Rambo". Miałem też parę innych... Ale wkrótce dostałem nowe, fajne przezwisko, które moją osobowość dobrze odzwierciedlało.

Wtedy wyszedł film na wideo z Jean Claude van Damme, pod tytułem „Lwie Serce". Myślę, że każdy zna ten film. Chodzi o legionistę, który ucieka z jednostki w Afryce do Nowego Jorku, aby pomóc rodzinie swojego brata. Ten legionista bierze udział w walkach ulicznych. Jak u nas chłopaki obejrzeli ten film, to paru z nich zaczęło robić takie walki u nas za basenem. Można było parę złoty zarobić, niedużo, ale wystarczyło na dyskotekę, na jakieś piwko. Albo jak w moim przypadku, na bilet do moich sióstr i na jakieś ciasteczko w kafejce.

Nie biłem się jednak często, miałem tego dość. Ciągle głowa mnie bolała. Chyba, że ktoś mnie wyzwał do walki albo po prostu potrzebowałem pieniędzy. To było głupie, co robiliśmy. Nie dochodziło do poważnych okaleczeń, mimo tego, że ostro się biliśmy, ale nie było to dobre. Chłopakom się nudziło. Nie mieli co robić. Po jakimś czasie zakończyło się i to.

I właśnie wtedy dostałem przezwisko (Lijo) - „Leon - Lwie Serce". Nie dlatego, że dobrze umiałem walczyć, ale dlatego, że walczyłem o moją rodzinę, o moje siostry. Byłem dumny, że mnie tak nazywano, że mnie z tym aktorem porównywano. Mówili nawet, że się podobnie poruszam. Nigdy nie miałem dobrych, męskich przykładów, to szukałem ich gdzie indziej i próbowałem być właśnie taki, jak moi bohaterowie z filmów wideo. To mi dużo pomagało w ciężkich chwilach. Miałem przynajmniej coś, z czym mogłem się identyfikować.

Na ulicy miałem już mój spokój. Ale to też nie mogło za długo trwać. Kiedyś wracałem sobie właśnie z odwiedzin moich sióstr i coś się na przedmieściu wydarzyło.

Był przyjemny, ciepły wieczór. Miałem dobry humor, spędziłem cały dzień u moich sióstr i było fajnie, wesoło. Kupiliśmy sobie coś do jedzenia i poszliśmy z ich przyjaciółmi nad rzekę, i leniuchowaliśmy cały dzień.

Kiedy wysiadłem z autobusu i chciałem przejść przez krzyżówkę, usłyszałem nagle szybko nadjeżdżający samochód. Chciałem się odwrócić i w tym samym momencie coś mnie poderwało do góry. Przeleciałem przez samochód, widziałem jeszcze, jak ziemia się przekręciła i wylądowałem na asfalcie. Przez jakiś czas miałem oczy zamknięte i nie oddychałem. Po chwili złapałem mocno powietrze i otworzyłem oczy. Powoli wstałem. Wszystko jakoś tak dziwnie bolało, krwawiłem trochę na twarzy i na rękach. Poszedłem parę kroków do przodu i usiadłem sobie na trawie, przy chodniku. Na krzyżowce było pusto i cicho bardzo. Tylko ptaki śpiewały swoje letnie melodie.

oprac. paba

Bieszczady na starej fotografii

KAPLICZKA SZCZĘŚLIWYCH POWROTÓW

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione", inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Kapliczka od strony szosy. *Fot. Z.Maj*

Stare drzewo wiszące nad spienionymi wodami Solinki. *Fot. Z.Maj*

Jeszcze w czasie ostatniej wojny istniało w Bieszczadach, zarówno tych Wysokich jak i Niskich, sporo przydrożnych krzyży i urokliwych kapliczek. Stawiali je pobożni górale bieszczadzcy z wdzięczności za jakieś szczęśliwe zdarzenie bądź dla upamiętnienia czegoś szczególnie ważnego. Duża ilość tych skromnych zabytków przetrwała wysiedlenia, zarówno te z lat 40. jak i z roku 1951.

Jednak wiele z nich nie przetrwało późniejszych działań nowych, komunistycznych władz. Stopniowo lecz nieubłaganie znikały te skromne pamiątki po mieszkających tu od stuleci Bojkach. Wiele z nich zniszczono w ciągu pierwszych lat gospodarowania tutaj nowych osadników. Jednak najwięcej na przełomie lat 50/60. XX w., gdy ruszyły dwie wielkie inwestycje bieszczadzkie – budowa kolejki wąskotorowej i nowej szosy, zwanej „obwodnicą bieszczadzką".

Więcej szczęścia miały te, które znajdowały się w miejscowościach, w których pozostała po wysiedleniach część ich dawnych mieszkańców lub w ich pobliżu. Jedną z takich ocalałych po powojennej zawierusze kapliczek, jest tzw. „Kibakowa Kapliczka", znana też pod nazwą (częściej ostatnio używaną) - „Kapliczka Szczęśliwych Powrotów". Stoi ona w uroczym miejscu, nad stromą skarpą, pod którą szumią w dole wzburzone wody rzeki Solinka, przy drodze wiodącej z Dołżycy do Terki.

Przed wiekami powstała tutaj ważna droga, prowadząca doliną rzeki meandrującej na tym odcinku pomiędzy zalesionymi wzgórzami, stromo opadającymi w stronę jej koryta. Była częścią starego traktu wiodącego z Węgier na Ruś, a przekraczającego główną grań Karpat na Przełęczy Ruskiej (w Roztokach Górnych). Od tysiącleci korzystali z niej wędrowcy i kupcy, a przez ostatnie stulecia - miejscowi Rusini oraz pielgrzymi udający się na sławne odpusty do Łopienki.

Obecnie istnieje tu wygodna, asfaltowa szosa umożliwiająca podróżowanie nawet dużymi autokarami, zwłaszcza po zbudowaniu nowego mostu w Terce. Niemniej jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było na tym odcinku ani jednego mostu. Była to zwykła wiejska droga, kamienista i zakurzona suchą porą, na wiosnę i w porach deszczowych, zamieniająca się w grzęzawisko, po której nawet piesza wędrówka stawała się uciążliwa.

Dawnymi czasy podróżni musieli na tym odcinku pokonywać wielokrotnie rzekę w bród, co przy wysokim stanie wody nie było zadaniem łatwym ani bezpiecznym. Było tak również w okresie powojennym, gdy z drogi tej korzystali pierwsi osadnicy.

Gdy podróżowałem z moim Tatą tą drogą, po raz pierwszy pokonując wielokrotnie nurt pięknej, czystej i obfitującej w całe chmary małych rybek przemykających pomiędzy kamieniami i kołami wozu Solinki, a były to jeszcze lata sześćdziesiąte, pewien szczegół nie mógł umknąć mojej uwadze.

W tej pustej krainie, gdzie nie było domów ani ludzi, a wokół jak okiem sięgnąć rozciągały się zielone lasy, widok, który zupełnie nieoczekiwanie ukazał się naszym oczom, wydał mi się bardzo osobliwy. Na kulminacji wzgórza, wśród zieleni drzew rosnących szpalerem po obu stronach wąskiej dróżki, których korony niczym zielony baldachim zamykały niemal widoczny nad naszymi głowami wąski pasek błękitnego nieba, za jednym z zakrętów pojawiła się niewielka, udanie wkomponowana w krajobraz kapliczka. Zrobiliśmy sobie przy niej krótką przerwę w podróży. Zapalone świece i szum wody dobywający się jakby spod ziemi, potęgowały nastrój tajemniczości tego miejsca. Tata wyjaśnił mi, że stoimy na skraju przepaści i zabronił zbliżania się do jej krawędzi. Gdy trzymając go za rękę zbliżyłem się do niej, zrozumiałem dlaczego odgłos ten dobywał się niby z zaświatów. Daleko w dole, u stóp stromego urwiska srebrzyła się spieniona rzeka, której fale z głośnym szumem przeciskały się wśród grzęd skalnych i sporych głazów.

Mój dziadek mieszkający przed wojną w nieodległym stąd Rajskiem wspominał czasami o tym miejscu mawiając, że owo „straszne" miejsce wiele ludzkich nieszczęść pamięta. Gdy po latach wędrowałem tą trasą już samodzielnie, z niecierpliwością oczekiwałem chwili, gdy ujrzę „moją" kapliczkę. Gdy znalazłem się już w tymże miejscu, moje wrażenia podobne były do tych, które towarzyszyły mi za pierwszym razem. Uwolniony tym razem od troskliwej opieki mojego Taty pozwoliłem sobie na to, by spokojnie i uważnie obejrzeć sobie oklicę. I wtedy właśnie po raz pierwszy ujrzałem stosunkowo dobrze zachowany wąwóz, będący śladem starej drogi, przebiegającej tuż obok.

Po latach przeczytałem w jednym z przewodników turystycznych, że ta wyjątkowa kapliczka posiada swoją tajemniczą nazwę, że jest to tzw. „Kapliczka Szczęśliwego Powrotu", a związane są z nią ludowe podania zawierające m. in. opowieść o tym, jak to przed laty, a działo się to pod koniec XIX w., podróżujący konnym zaprzęgiem szlachcic, właściciel ziemski mieszkający w tych okolicach, Michał Krajewski, „cudem" uniknął śmierci w wypadku, jaki przydarzył mu się w tym miejscu.

W czasie owej podróży powóz zbliżył się do opisanego wcześniej urwiska, a konie z nieznanego powodu spłoszyły się i pociągnęły go za sobą w przepaść. Powóz spadając rozbił się w drobny mak. Nie przeżyły biedne zwierzaki, lecz szczęście dopisało podróżnym. Woźnica Jakub zatrzymał się w połowie urwiska na solidnym krzaku, wisząc nad spienionymi wodami rzeki. Pasażer natomiast już na samym początku wpadł na solidnego buka, który uratował go od niehybnej zguby. Gdy solidnie wystraszeni i potłuczeni wydrapali się już z powrotem na drogę, odetchnęli z ulgą. Dziedzic Michał Krajewski natychmiast złożył obietnicę, iż w intencji cudownego ocalenia postawi w tym miejscu kapliczkę - co też wkrótce uczynił.

Drugi z przekazów mówi o woźnicy Kibaku, a samo zdarzenie przenosi kikadziesiąt lat wstecz. Otóż ów Kibak pewnego dnia, w 1848 roku, podróżował z Jaworca do Polanek wozem zaprzęgniętym w woły. W okolicy urwiska nad Solinką droga dość wyraźnie się tutaj zwężała. Kiedy pokonywał ten wąski przesmyk z przeciwnej strony maszerowały akurat oddziały wojsk rosyjskich, wysłane przez cara do tłumienia powstania na Węgrzech. Żołnierze nie mieli zamiaru ustąpić z drogi i czekać, aż Kibak wymanewruje swoimi ociężałymi wołami, toteż przesunęli wóz na skraj urwiska sądząc, że w ten sposób bez problemu już go ominą. Zaprzęg znalazł się już jednak zbyt blisko krawędzi urwiska, toteż obsunęły się jego koła i po krótkiej chwili runął w dół. Woły wraz z wozem roztrzaskały się o kamienne progi rzeki, Kibak zaś, którego upadek złagodziły gęste zarośla porastające skarpę przeżył, a po pewnym czasie wystawił w tym miejscu kapliczkę, która miała zaświadczać o cudzie, jakiego tu doświadczył, a która z biegiem czasu zyskała nazwę - „Kibakowa kapliczka".

Legendy jak to legendy, niemal zawsze zawierają w sobie jakieś ziarenko prawdy. Prawdą może być sam fakt, że zdarzył się kiedyś w tym miejscu jakiś wypadek lub seria wypadków. Urokliwe serpentyny dzisiejszej drogi, którymi zjeżdża się z owej górki do Polanek, są tworem całkiem nowym. Powstały dopiero przy budowie obecnie istniejącej drogi. Istniały już one w czasie mojej pierwszej podróży z lat 60. Jednak najstarsza droga miała na tym odcinku zupełnie inny przebieg. Otóż w bezpośrednim sąsiedztwie kapliczki na owej drodze znajdował się dosyć niebezpieczny zakręt, szczególnie dla podróżujących nią od strony wioski Buk. Na samej kulminacji wzgórza droga skręcała tu w prawo, sprowadzając prosto w dół, gdzie tuż u stóp tego wzgórza, w uroczej dolince, przez którą przepływa Solinka, ulokowana była zabudowa wsi Polanki. Łączy się ślad tamtej starej drogi ze współczesną szosą tuż za ostatnim zakrętem wspomnianych serpentyn.

Wystarczyło więc w ciemnościach skręcić odrobinę za wcześnie (różnica kilku metrów zaledwie) w czasach, gdy nie było jeszcze kapliczki, by pojazd runął w przepaść. Wyraźny ślad owej starej drogi zachował się tuż za kapliczką. Jeszcze dzisiaj wędrując tędy można nią bardzo wygodnie i o wiele szybciej niż nową szosą, zejść do Polanek.

Pierwszą wersję (legendę) można od razu odrzucić jako nieprawdziwą, gdyż umiejscawia ona owo wydarzenie w niewłaściwym czasie. Otóż dziedzic Krajewski miał podróżować tą drogą, gdy przydarzył mu się ów nieszczęśliwy (lecz szczęśliwie zakończony) wypadek w latach 90. XIX w. Podaje się nawet dokładną datę tego wydarzenia – rok 1896. W takim przypadku należałoby przyjąć, że kapliczka powstała nieco później, a więc na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

Tymczasem kapliczkę tę ujrzeć możemy na wojskowej mapie austriackiej z roku 1878. Nie zobaczymy jej natomiast na mapach z końca osiemnastego i z pierwszej połowy dziewiątnastego wieku. Tak więc kapliczka mogła powstać w latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Oznacza to, że opowieść o szczęśliwym ocaleniu dziedzica Krajewskiego i ufundowaniu przez niego owej kapliczki, musimy uznać jedynie za piękną legendę.

Druga z przytoczonych legend opowiada o miejscowym wozaku o nazwisku Kibak i jego spotkaniu z wojskami carskimi, którego efektem był ów nieszczęśliwy wypadek, w którym zginęły woły, a ocalał sam Kibak. Miał on potem własnoręcznie postawić interesującą nas kapliczkę. Jak to zwykle bywa w takich przypadkach, opowieści takie, nawet jeśli zawierają relację o rzeczywistym wydarzeniu, ubarwia się z biegiem czasu i uatrakcyjnia. Oczywiście prawdziwości tej wersji podważyć nie można, zwłaszcza że poprawnie umiejscawia w czasie to wydarzenie. Kapliczka najprawdopodobniej powstała po 1848 roku. Na austriackiej mapie z roku 1855 jeszcze jej nie zaznaczono. Pozostaje jednak pytanie, jak dokładna jest owa mapa. Oczywiście nie sposób dziś jednak ustalić, ile prawdy jest w tej legendzie. Być może bliski prawdy jest jedynie czas, w którym kapliczka ta powstała.

Możliwe jest też zupełnie inne wyjaśnienie okoliczności, które doprowadziły do budowy w tym miejscu kapliczki. Bardzo niebezpieczny zakręt wąskiej drogi w miejscu, gdzie po lewej stronie ograniczało przestrzeń strome zbocze zalesionej góry, a z prawej otwierała się stroma przepaść nad kamienistym korytem Solinki, mógł być powodem niejednego nieszczęścia. Po którymś z kolei nieszczęśliwym zdarzeniu postanowiono zbudować w tym miejscu kapliczkę, która z jednej strony miała być upamiętnieniem jakiejś lub jakichś tragedii lub też „cudownego" ocalenia, a dodatkowo miała służyć za drogowskaz, niczym latarnia morska.

Niebezpieczeństwo zagrażało tu jedynie podróżnym jadącym od strony Buka do Polanek, gdyż tylko wówczas można było na feralnym zakręcie nie trafić na drogę i stoczyć się z urwiska. Taki właśnie kierunek przemieszczania się owych szczęśliwie ocalonych podróżnych podają wszystkie (również dwie wspomniane) legendy. Zatem postawienie kapliczki, akurat w tym miejscu, było idealnym rozwiązaniem. Od tej pory wystarczyło wiedzieć, że skręcić należy tuż za kapliczką, na której jak sądzić należy ciągle płonęły świece lub jakiś kaganek z daleka widoczny w bezksiężycową noc. Tak więc stojąca w tym miejscu kapliczka przyczyniła się do szczęśliwych powrotów podróżnych, w ciemnościach korzystających z tej drogi.

Być może nigdy się już nie dowiemy jaki był prawdziwy powód budowy w tym miejscu kapliczki. Prawdą bezsporną jest jedynie to, że powstała w XIX w. oraz, że zdobi i dodaje tajemniczości temu atrakcyjnemu z natury miejscu. Od lat sześćdziesiątych, czyli od pięćdziesięciu bez mała lat, gdy po raz pierwszy ją ujrzałem, a być może nawet nieprzerwanie od czasu jej budowy, ktoś dba o to, by ciągle płonęły przy niej świece bądź znicze.

Zmieniają się czasy, zmienia się otoczenie, a kapliczka trwa niezmiennie na swoim miejscu i w swojej pierwotnej formie, od stu kilkudziesięciu już lat wzbudzając podziw i zaciekawienie podróżnych.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Twoje ambitne plany, wizje i nadzieje na prawdziwy przełom i postęp wreszcie zaczną się materializować. Zejdziesz z chmur, porzucisz marzenia i fantazje, pożegnasz się ze złudzeniami i iluzjami. Na znakomite rezultaty nie trzeba będzie długo czekać. W błyskotliwy sposób pokonasz przeciwności, przegonisz rywali i konkurencję, zdobędziesz upragnione cele i szybko dobiegniesz do mety. Nie ma zatem sensu wracać do przeszłości, rozpamiętywać starych porażek i niepowodzeń. W sferze uczuć zapomnisz, czym jest samotność i gorzki smak odrzucenia.

BYK (21.04. – 20.05.) Najbliższy okres nie będzie należał do łatwych. Masz wrażenie, że przychodzi Ci teraz odrabiać zaległe lekcje sprzed wielu lat? Czujesz, że musisz się zabierać za wszystko to, co zostało zamiecione pod dywan, co przeleżało sobie spokojnie, a teraz odzywa się ze zdwojoną siłą? Musisz się ostro zabrać do roboty, gdyż czas biegnie nieubłaganie. I choć chwilami masz poczucie, że dźwigasz zbyt wiele, że stres i przemęczenie niebezpiecznie się potęgują, to jednak postęp i pomyślne zmiany są też widoczne. Uda Ci się pokonywać swoje słabości, lęki i blokady i wyjść na prostą!

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Końcówka czerwca zapowiada się dla Bliźniąt pod znakiem ulgi i uspokojenia emocji. Poczujesz wreszcie poprawę nastroju, zdrowia i samopoczucia, z czym było sporo problemów w ostatnim okresie. Jednak nie możesz sobie pozwolić na to, by siąść na laurach. Nie zapominaj o zaległościach, zaliczonych stratach, finansowych zawirowaniach, zaprzepaszczonych szansach i niespełnionych zawodowych ambicjach. Powrót formy potraktuj zatem jako wezwanie do działania, zachętę do pracy, inspirację do rozwijania swoich potencjałów i możliwości.

RAK (22.06. – 22.07.) Początek lipca to zapowiedź powrotu starych problemów. Nawał pracy, nowe wyzwania zawodowe, wysoko ustawiona poprzeczka wymagań, ostra rywalizacja, codzienny stres i przeciążenia mogą się nieprzyjemnie odbić na Twoim zdrowiu i emocjonalnej kondycji. Chęć nadrobienia zaległości, finansowe i intelektualne ambicje nie mogą być batem, którym się okładasz i zmuszasz do szalonego galopu. Życie Ci już wiele razy pokazało, że pracując w swoim tempie i ulubionym stylu, osiągasz znacznie więcej, niż wtedy, gdy ulegasz presji i wybujałym wymaganiom otoczenia.

LEW (23.07. – 22.08.) Najbliższy czas zaowocuje serią sukcesów, przyjemności i doskonałej zabawy. Bez większych problemów pogodzisz zawodowe powinności, rodzinne obowiązki, naukowe i intelektualne wyzwania z potrzebą spokoju, komfortu i relaksu. Warto się sprężyć, zmobilizować do działania, by móc się cieszyć wcześniejszymi wakacjami. Nie odkładaj na później ważnych spraw, nie planuj na ostatnią chwilę trudnych egzaminów, nie uciekaj przed czekającymi Cię wyzwaniami, gdyż nawet przy niezbyt wielkim zaangażowaniu i dobrej organizacji uda Ci się szybko ze wszystkim uporać.

PANNA (23.08. – 22.09.) Nie masz ostatnio zbyt wielu powodów do radości i optymizmu. Kryzys dopadł Cię mocno i dotkliwie, zwłaszcza w życiu zawodowym i w interesach. Liczne dylematy i wątpliwości nękają Cię w kontaktach miłosnych i uczuciowych. Czas testuje Twoją odporność na przeciążenia, zmęczenie, zmienne nastroje i humory partnera. Wraz z nadejściem lipca poczujesz wyraźną ulgę i uspokojenie nastrojów. Odzyskasz trzeźwość myślenia, spokój i zdrowy rozsądek, co szybko przełoży się na lepsze wyniki w pracy i nauce. Uważaj na kąsające i żądlące owady!

WAGA (23.09. – 22.10.) Poczucie mocno dokręconej śruby, kolejne wyzwania, nawał pracy i nowych obowiązków zapowiada początek lipca. Nie możesz sobie zatem pozwolić na ignorowanie ostrzegawczych sygnałów, lekceważenie twardych praw ekonomii, uciekanie przed problemami i przyjętymi na siebie zobowiązaniami. Nie pomoże Ci Twój wrodzony optymizm i pozytywne myślenie. Stawiaj zaś na rozsądne planowanie, konsekwentne trzymanie kursu, finansową dyscyplinę i stanowczość w bronieniu swoich praw. Pamiętaj o profilaktyce. Chyba najwyższy czas zrobić badania kontrolne.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Proza życia i szara codzienność sprawiają, że trudno Ci będzie myśleć o wakacyjnych planach i przyjemnościach z nimi związanych. Znajdujesz się w sytuacji, która zmusza Cię do ciągłej aktywności, szybkiego i zdecydowanego reagowania na stojące przed Tobą wyzwania. Nie ma także sensu się do czegokolwiek przywiązywać, tworzyć dalekosiężne plany i wizje, gdyż jeszcze wiele razy los Cię zaskoczy i każe zmienić taktykę. Jeśli więc postawisz na elastyczność, luz, dystans i mobilność, unikniesz rozczarowań i rozterek. Tę samą zasadę zastosuj w uczuciach.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Twoje nadzieje, marzenia i tęsknoty oraz wiara w lepszą przyszłość zostaną sowicie wynagrodzone i docenione. Przed Tobą znakomite dni, które zaowocują zdecydowaną poprawą Twojej sytuacji zawodowej, wzrostem obrotów w interesach, odzyskaniem poczucia finansowej i materialnej stabilizacji. Praca wreszcie przestanie Ci się kojarzyć z walką, poświęceniem, zmaganiami, ciągłym stresem i nerwowym wyczerpaniem. Jeszcze więcej powodów do zadowolenia zapewni Ci nauka i studia. Zdawanie egzaminów okaże się teraz łatwe i przyjemne.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Gonitwa i nerwówka to skutek próby nadrobienia zaległości i odzyskania straconego czasu. Mocno się zmobilizujesz do działania, pracy i nauki. Jednak przymus kiepsko wpływa na lekkość myślenia, więc zamiast przygotowywać się do egzaminów w ostatniej chwili, w panice rozwiązywać problemy finansowe i zawodowe, po prostu codziennie sumiennie wykonuj swoje zadania i obowiązki, a unikniesz niepotrzebnych przeciążeń. W miłości na rewolucję nie ma co liczyć. Postaw na szukanie porozumienia z partnerem i odbudowywanie stabilności.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Ostatnie dni czerwca to najlepszy czas na przyjrzenie się zawodowym planom, celom i dążeniom, co warto uczynić na początku wakacji. Dzięki temu łatwiej Wam będzie pożegnać się z iluzorycznymi wyobrażeniami, nierealnymi wizjami, naiwnymi tęsknotami. Obecnie budowanie trwałych fundamentów ważnych przedsięwzięć może okazać się trudne i skomplikowane, ale jeśli postawicie na przygodę, wyzwanie, wolność i niezależność, to los Was mile zaskoczy. I jak to często w życiu bywa, gdy coś starego upada i umiera, na to miejsce rodzi się nowa szansa i możliwość.

RYBY (19.02. – 20.03.) Życie stawia przed Tobą duże wyzwania, zmusza Cię do solidnego galopu, ciężkiej pracy, do poświęceń i rezygnacji z czegoś, co jeszcze całkiem niedawno było strategicznym celem i przedmiotem dążeń. Szczególnie mocno doświadczasz tego w uczuciach, w kontaktach towarzyskich, w relacjach z rodziną i bliskimi. Los przetrzebi znajomych i ujawni, kto jest tylko farbowanym przyjacielem, a na kogo możesz liczyć bezwarunkowo. Choć żal związany z rozczarowaniem i zaliczona porażka nie są niczym przyjemnym, to szybko znajdziesz dobre wyjście.

KRZYŻÓWKA

KUPON 679

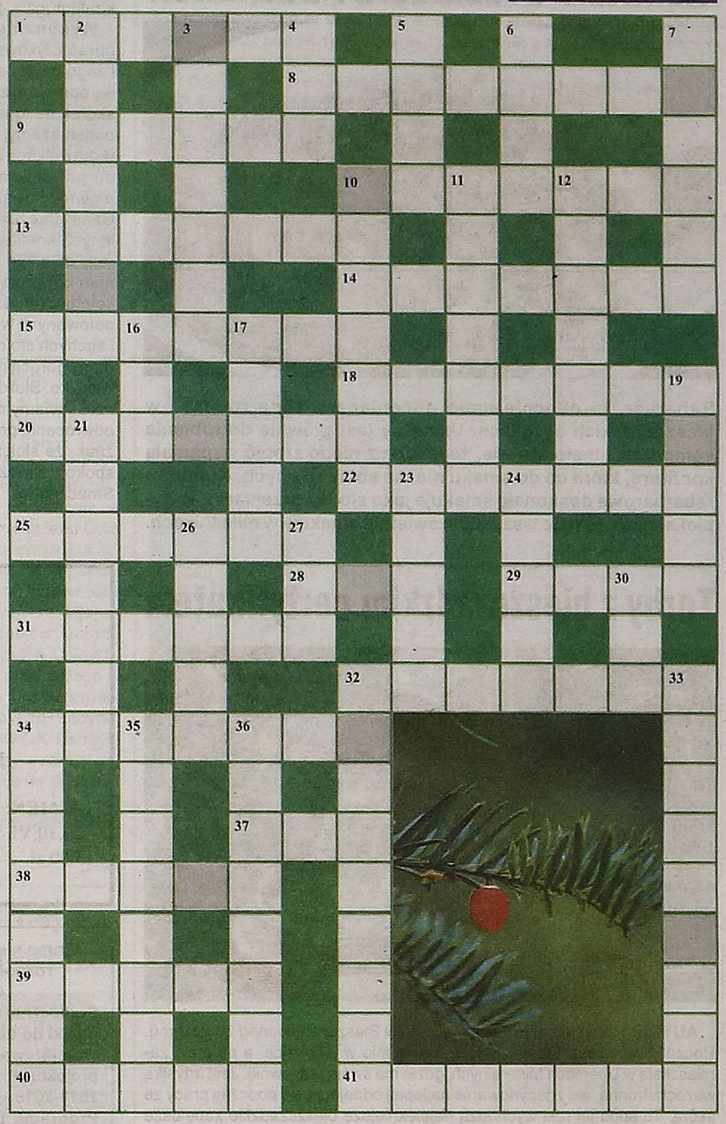

POZIOMO:
1)imię wybitnego sanockiego poety 8) kwitnie w śródziemnomorskich zaroślach; 9) historyk, autor między innymi książki *Szybowce nad Bieszczadami*; 10) staropolskie imię męskie, imieniny obchodzi 16 sierpnia; 13) produkt włókienniczy; 14) miasto przy ujściu Rady do Sanu; 15) najwyższe wzniesienie Walii (1085 m n.p.m.); 18) Anton (ur. 1958) - austriacki skoczek narciarski, mistrz olimpijski z 1980 roku; 20) taśma pasmanteryjna do obszywania brzegów odzieży; 22) roślina wiesiołkowata z Ameryki Północnej, dziarotka; 25) dowódca wojsk i naczelnik osiedli kozackich, początkowo wybierany, później mianowany przez carów; 28) skrót od administracja; 29) swojak, ziomek; 31) autor opowiadania „Następny do raju", na podstawie którego nakręcono film „Baza ludzi umarłych"; 32) wieczko komórki plastra wytwarzane przez robotnice pszczele; 34) gromkie po występie; 37) niemiecka stacja TV; 38) drzewo z łęgów lub polska tenisistka; 39) ustne lub pisemne polecenie, któremu trzeba się podporządkować; 40) jedno z imion Podoleckiego, poety mieszkającego w Rzepedzi; 41) w parze z obiecanką.

PIONOWO:
2) sługa z komedii dell'arte; 3) Lenin Włodzimierz Iljicz; 4) miejsce pracy Gucwińskich; 5) klocki z Danii; 6) palindromowe imię; 7) autor pamiętnika „Trzy po trzy"; 10) kozioł sarny słaby, o słabym porożu, podlegający odstrzałowi; 11) sykstyńska Rafaela lub amerykańska piosenkarka; 12) miasto w Czechach; 15) ...ziemi czarnej; 16) ciężki metal o liczbie atomowej 76; 17) honorowy krwi; 19) zawodnik rugby; 21) mała beczułka na piwo; 23) imię z mitologii i „Seksmisji"; 24) niejeden zimny od św. Anki; 26) na twarzy Zorro; 27) przylądek we wschodniej Hiszpanii; 30) agencja brytyjskiego wywiadu, powołana przez Winstona Churchilla do dywersji na niemieckich tyłach; 32) skwer miejski ozdobiony klombami; 33) dziennikarz, reporter pochodzący z Ustrzyk, autor miedzy innymi cyklu książek Bieszczady w PRL-u; 34) zgłasza się dobrowolnie do wojska; 35) słownik zawierający wiadomości encyklopedyczne; 36) ... dwór u Moniuszki.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 5 LIPCA 2019 R. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 679 jest „Gazeta Bieszczadzka".Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 679 zostaną opublikowane w „GB" nr 14/2019
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 678 otrzymuje **Pan Marcin Wolański.**
Hasło krzyżówki nr 678 brzmiało: **„KREMENAROS".**
W ostatniej krzyżówce nr 678 zostały podane nieprawidłowe opisy, które uniemożliwiły jej rozwiązanie. GB na swoim portalu zamieściła prawidłowe opisy. Serdecznie przepraszamy za utrudnienia i szczególnie gratulujemy tym, którzy mimo tego, prawidłowo rozwiązali naszą krzyżówkę.

Z kuchni bieszczadzkiej

Konfitura z rabarbaru i truskawek

Fot. B. Chrobak-Mrozek

Rabarbar, to obecnie mało doceniana roślina rosnąca w bieszczadzkich ogrodach. Używany jest głównie do robienia kompotów i mało kto wie, że można z niego zrobić wspaniałą konfiturę, która co do smaku nie ma sobie równych. Konfitura rabarbarowa doskonale smakuje jako słodka przekładka w wypiekach, ale przede wszystkim świetnie smakuje w naleśnikach.

Produkty: 3 kg rabarbaru czerwonego, 1 duża pomarańcza, 1/2 kg truskawek, 1,5 kg cukru, 3/4 szklanki wody, aby nie przypalić konfitur już w pierwszej fazie smażenia.

Wykonanie: Rabarbar dokładnie umyć, obrać z łykowatej skórki i skroić. Podlać wodą i zagotować cały czas mieszając. Dodać obraną pomarańczę równocześnie pozbywając się skórek na łódeczkach - dajemy sam miąższ i podsmażamy. Następnie dodajemy truskawki w kawałkach. Wysmażamy powoli składniki do połączenia. Po pierwszym smażeniu dodajemy etapami cukier, cały czas mieszając. Czas smażenia podobny jak przy każdych innych konfiturach. Czyli przez trzy dni, 3 - 4 razy dziennie przez kilka minut. Gdy konfitura nam odparuje i nabierze ładnego, szklistego koloru to znak, że możemy nakładać do przygotowanych wcześniej czystych, wyparzonych i suchych słoiczków. Do każdego słoika nakładamy gorącą masę tuż po wrzeniu i zakręcamy wieczko. Słoiki odwracamy pokrywką ku dołowi i zostawiamy do wystygnięcia. Po ostudzeniu i odwróceniu pokrywka powinna być wklęsła. To znak, że słoiczki chwyciły i gotowe przetwory spokojnie możemy odłożyć na półki w spiżarni. Smacznego!

B.Ch.M.

Torby z bieszczadzkim certyfikatem

fot. L.Tul-Chmielewska

AUTOR: Roma Woźniak - przyjechała w Bieszczady ponad 30 lat temu. Początkowo mieszkała w Zagórzu, następnie w Ropience, a na stałe zamieszkała w Uhercach Mineralnych, gdzie ma swoją pracownię. Jest artystką wszechstronną, ale zdecydowanie najlepiej odnajduje się podczas pracy ze skórą. To spod jej ręki wychodzą najpiękniejsze bieszczadzkie kapelusze oraz oryginalne, niepowtarzalne torby. W swojej pracowni robi też oryginalne paski, sakwy czy bransolety. Spotkać ją można w Czerwonej Budce na solińskim deptaku. Jej produkty: kapelusz „Bieszczadzki" i torba „Zakapior" otrzymały Certyfikat „Bieszczadzki Produkt Lokalny Made in Bieszczady".

Ltc

W poprzednim wydaniu Gazety Bieszczadzkiej w informacji o Pani Romie, wkradły się błędy, za co przepraszamy artystkę oraz autorkę tekstu – Paulina Bajda.

KINO „ORZEŁ"
Ustrzyki Dolne
„X-MEN: MROCZNA PHOENIX'
- 29,30.VI. i 01.VII, godz.19:00, bilet 15,00 zł

Grupa nieformalna „Nasz Kościółek" rozpoczyna realizację projektu „Ocalmy nasz legat".
Serdecznie zapraszamy mieszkańców Ropienki do udziału w projekcie.
„Inicjatywa jest realizowana w ramach projektu „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018-2019 dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Regionalnymi Operatorami Projektu są: Fundacja Fundusz Lokalny SMK, LGD Stowarzyszanie „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej", Stowarzyszanie LGD „TRYGON - Rozwój i Innowacja", Fundacja Przestrzeń Lokalna."

Prawoślaz lekarski – po oparzeniach słonecznych

fot. oogrodzie.pl

Prawoślaz lekarski (Althaea officinalis L.) od dawna stosowany jest w leczeniu ludowym. Syrop prawoślazowy wykorzystuje się przede wszystkim w przypadku infekcji górnych dróg oddechowych, ale okazuje się, że jest to też roślina pomagająca na zgagę, oparzenia słoneczne czy wysuszone włosy.

Prawoślaz to roślina dwuletnia, wysokości do120 cm. Ma mocną łodygę, karbowane liście i bladoróżowe kwiaty. Jak podaje dr Henryk Różański prawoślaz lekarski używany jest głównie jako środek przeciwkaszlowy i osłaniający. Stosowany w naparach, w dawkach jednorazowych 2-6 g, dawkach dobowych 2-6 g (do naparzania i sporządzania maceratu). Liść powinien być zbierany przed kwitnieniem rośliny. Wysuszony w temperaturze pokojowej. Liść prawoślazu i korzeń prawoślazu są również dostępne w sklepach zielarskich.

Korzeń prawoślazu jest pozyskiwany w lipcu lub jesienią. Z surowców powinno się sporządzać maceraty na zimnej lub ciepłej wodzie. Napary też są wartościowe, ale nie wykazują już takich właściwości śluzowych. 2-3 łyżki rozdrobnionego surowca należy zalać 1-2 szklankami wody przegotowanej, chłodnej. Pozostawić na 4-6 godzin, mieszając co pewien czas. Przecedzić. Pić łyżkami lub łykami co 2 godziny, przy podrażnieniu przewodu pokarmowego, chrypce, kaszlu, zapaleniu gardła, nieżycie żołądka i jelit, zaparciach, owrzodzeniu błony śluzowej przewodu pokarmowego, oparzeniach chemicznych jamy ustnej i przełyku, jelit. Prawoślaz jest skuteczny w leczeniu zgagi i nadkwasoty żołądka. Łagodzi ostry i suchy kaszel. Maceratem przefiltrowanym można przemywać oczy przy ich zanieczyszczeniu kurzem lub piaskiem. Ponadto dodaje się go do lewatyw przy zapaleniu odbytu, do płukania pochwy przy stanach zapalnych i po urazach. Stosować do okładów na rany trudno gojące się, suche wypryski, na podrażnione i zapalnie zmienione oczy, np. od ekranu telewizora lub komputera.

Dr Różański poleca macerat i napar z prawoślazu jako okłady na twarz, szyję i dekolt przy suchym zapaleniu skóry, po oparzeniach słonecznych i po solarium - nawilżają skórę i błony śluzowe, zmiękczają naskórek, zmniejszają wydzielanie łoju. W maceracie można też moczyć paznokcie i włosy wysuszone zabiegami i lakierami oraz zmywaczami. Włosy płukane w naparze lub maceracie stają się odporne na nadmierne wysychanie.

oprac. paba (rozanki.li)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe
Pogotowie - 999
Policja – 997
Straż pożarna – 998
GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne
Urząd Miejski
ul. Kopernika 1
tel. 13 460-80-00, 460-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.
Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz.11:00 do 14:00

Starostwo Powiatowe
ul. Bełska 22,
tel. 13 471-10-80
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68
godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00
wtorek- piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne
24 czerwca – 30 czerwca EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki
1 – 7 lipca ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne
8 – 14 lipca POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne
15 – 21 lipca DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport
Ustrzycki Dom Kultury
ul. 29 Listopada 31,
tel. 13 461-13-22
czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego
ul. Bełska 7; tel. 13 461-10-91
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi
ul. Fabryczna 12
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110
czynne: od 10.00 do 18.00.
Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin
ul. Gombrowicza 49
tel. 13 461-45-51
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1
ul. 29 listopada 19 a
tel. 13 493-94-45
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin
powiat bieszczadzki
Urząd Gminy Czarna
Czarna Górna 74
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska
Lutowiska 14
tel. 13 461-00-13
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski
Starostwo Powiatowe w Lesku
ul. Rynek 1,
tel. 13 469-71-24
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko
ul. Parkowa 1
tel. 13 469-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród
ul. Pl. Wolności 13
tel. 13 468-40-77
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna
Tel. 13 468-63-83
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica
Olszanica 81
tel. 13 461-70-73
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina
Polańczyk, ul. Wiejska 2
tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Letnia edycja Bieszczadzkiego Biegu i Marszu Nordic Walking Lotników

Zawodnicy z Ukrainy - Victoriya Dutkevych oraz Oleksandr Chenikalo zostali zwycięzcami letniej edycji Bieszczadzkiego Biegu Lotników w kategorii OPEN. Podczas zawodów świetnie zaprezentowali się też nasi biegacze oraz zawodnicy marszu Nordic Walking, którzy niejednokrotnie stawali na podium w innych kategoriach. Wszyscy chwalili też doskonałą organizację imprezy oraz niecodzienny catering.

FOT. A. GÓRSKI

Tegoroczne zmagania IV Letniego Bieszczadzkiego Biegu i Marszu NW Lotników na trasie im. Stanisława Nahajowskiego w Ustjanowej koło Ustrzyk Dolnych, odbyły się 16 czerwca. Bieg rozpoczął się od tradycyjnego, uroczystego złożenia kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym pomysłodawcę Biegu Lotników i promotora narciarstwa biegowego w Bieszczadach - Stanisława Nahajowskiego.

- Tegoroczna edycja była naprawdę udana i organizacyjnie wszytko było perfect – cieszy się Marek Konopka Komandor BBiML. - Wszyscy byli bardzo zadowoleni, a uczestnicy zapowiadają, że w przyszłym roku zjawią się u nas większymi ekipami.

W tym roku organizatorzy nie narzekali też na pogodę. - Było naprawdę gorąco. Baliśmy się reakcji zawodników na ten upał, ale na szczęście nie było żadnych interwencji medycznych. Dodatkowo dla wszystkich strażacy przygotowali kurtynę wodną, pod którą można było się schłodzić – dodaje Marek Konopka.

W tym roku organizatorzy przygotowali też specjalne posiłki dla zawodników. Oprócz tradycyjnych kiełbasek z grilla i grochówki, panie ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej przygotowały też grillowaną pierś z kurczaka, brokuły czy marchewki w sosie Vinegre. - To był dla nas test przed Mistrzostwami Europy jakie odbędą się 13-14 lipca. Okazało się, że jedzenie wszystkim smakowało, a zawodnicy mówili, że pierwszy raz się spotkali z takim cateringiem – cieszy się komandor biegu.

Dziećmi i młodzieżą, która zakończyła bieg, tradycyjnie zajęli się leśnicy z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, którzy przygotowali dla nich mnóstwo konkursów i quizów.

Biegi oraz marsze główne IV Letniego Bieszczadzkiego Biegu oraz Marszu Lotników rozgrywały się na dystansie 10 km oraz 5 km. W zawodach wzięło udział kilkuset zawodników, nie tylko z Polski, ale też z zagranicy. Medale zawodnikom wręczał Komandor Marek Konopka oraz olimpijczyk z Soczi Jan Antolec, który mimo iż w kategorii OPEN nie stanął na podium, z uczestnictwa w imprezie był bardzo zadowolony.

W kategorii OPEN zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn zwyciężyli lwowianie Victoriya Dutkevych oraz Oleksandr Chenikalo. Olimpijczyk Jan Antolec w BBL zajął IV miejsce.

Wysokie miejsca w tej kategorii zajęły też ustrzyckie biegaczki - Sabina Lizis zajęła II miejsce, Maria Domiszewska III, a V Monika Wajda.

W kategorii OPEN Nordic Walking kobiet I miejsce zajęła Oksana Zalisko ze Lwowa, druga na mecie była Bożena Konczewska z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking Ustrzyki Dolne, a Anna Ciślik-Kaszany i Katarzyna Konik, reprezentujące również BK NW Ustrzyki Dolne, zajęły kolejno V i VI miejsce.

W kategorii OPEN mężczyzn najlepszy okazał się reprezentant Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking Jacek Konik ze Stefkowej. IV na mecie był Piotr Kaszany, a V Jarek Konik reprezentujący również BK NW Ustrzyki Dolne.

Na dystansie 5 km w kategorii OPEN pierwsza była Monika Fundanicz z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne. Resztę miejsc zdominowały biegaczki z naszego terenu. II miejsce zajęła Beata Bury z Zagórza, IV miejsce Justyna Głuszko z Berezki - Solina Team, VI miejsce Jolanta Chwostyk z LUKS Lotnik Ustjanowa.

W kategorii OPEN mężczyzn, 5 km najszybciej przebiegł Ignacy Domiszewski z MKS Halicz Ustrzyki Dolne. II miejsce zajął Marcin Jakubik z PSG Krościenko, V - Przemysław Głuszko z Berezki Solina Team/ Runonline.pl, a VI Paweł Podolak z Ustrzyk Dolnych -MKS UKBM.

Organizatorzy: Gmina Ustrzyki Dolne

Współorganizatorzy: Stowarzyszenie Bieszczadzki Bieg Lotników, Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustianowej Górnej, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Ustrzycki Dom Kultury, Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych.

Sponsorzy: PGNiG Sanok, Hotel Arłamów, Zajazd Bieszczadzka Ostoja, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, Pizzeria Orlik – Bronisław Pięs, Fundacja „Lucky-ski" Ustjanowa Górna, Willa Stasia.

Podziękowanie dla: Pracowników Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej, Urzędników Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, Pracowników Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod kierownictwem Jana Świstaka, OSP Łodyna, OSP Krościenko, MPGK Ustrzyki Dolne. Organizatorzy szczególne podziękowania kierują do Wacława i Marty Żurek z Krosna.

(galeria oraz wyniki na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Uczniowie z Ustjanowej Górnej pokazują, jak należy jeździć na rowerze!

fot. SP Ustjanowa

Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej dba o bezpieczeństwo dzieci, o czym świadczy bardzo wysoki poziom wiadomości u uczniów z zakresu bezpiecznego poruszania się po drodze. Uczniowie od lat wygrywają gminne i powiatowe turnieje z BRD, nie pozostawiając złudzeń rywalom, kto na tym terenie jest najlepszy.

W tym roku również, po wygranych eliminacjach, reprezentowali powiat bieszczadzki podczas Finałów Wojewódzkich XLII Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla Szkół Podstawowych. Grupa młodsza (10-12 lat) zdobyła II miejsce w województwie, ulegając tylko aktualnym Mistrzom Polski (drużynie z Czarnej k. Dębicy). Starsza grupa także może się poszczycić sukcesem, bowiem uczniowie zawiesili na swoich szyjach srebrne medale.

Dla naszej małej szkoły jest to ogromny sukces. Z wielkim powodzeniem rywalizujemy z dużymi miejskimi szkołami w całym województwie, nie pozostajemy w tyle mimo bardzo skromnych warunków lokalowych i finansowych. Jest w nas duch walki i głód zwycięstwa. Pokazujemy, że ciężką i systematyczną pracą można osiągnąć sukces.

Dziękujemy burmistrzowi Ustrzyk Dolnych Bartoszowi Romowiczowi za wsparcie finansowe (z programu profilaktyki), gdyż zakup rowerów z tych środków okazał się niezbędny i przyczynił się do naszego sukcesu.

Duże podziękowania też dla Anny Sydoryk za pomoc w przygotowaniu uczniów do konkursu z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej oraz cenne rady i wskazówki, które bardzo pomogły w uzyskaniu tak dobrych rezultatów.

Lidia Bieńczak

Majka Days – zawodnik z Bieszczad w pierwszej dziesiątce!

Marcin Musiałowski reprezentujący Bieszczadzki Park Narodowy Eska Team wziął udział w zawodach kolarskich Majka Days. W zawodach wzięło udział ponad 1000 kolarzy, a zawodnik z Ustrzyk Górnych wywalczył wysokie miejsce w pierwszej dziesiątce.

W Dobczycach w drugi weekend czerwca 8-9 czerwca odbyła się impreza kolarska Majka Days, któremu patronuje Medalista Olimpijski z Rio de Janeiro - Rafał Majka. Lokalizacja zawodów, zarówno start, meta i trasy, to teren Pogórza Wielickiego. Jak informują organizatorzy ta lokalizacja została wybrana nieprzypadkowo - Tu właśnie członek zawodowej grupy kolarskiej „Bora Hansgrohe" rozpoczynał swe pierwsze treningi. Dobczyce położone ok. 30 km od centrum Krakowa to idealne miejsce do jazdy na rowerze. Bardzo dobrej jakości szosy, wciąż niewielki ruch samochodowy, ciekawe i nadal nieodkryte miejsca oraz wszechobecne wzniesienia - to wszystko sprawia, iż właśnie w Dobczycach postanowiliśmy przeprowadzić trzecią edycję imprezy „Majka Days" - informują na stronie internetowej www.majkadays.com.

fot. arch. M. Musiałowskiego

W pierwszy dzień w zawodach wzięło udział 144 zawodników, a rozpoczęła je jazda indywidualna na czas, na dystansie 10 kilometrów z dwoma wymagającymi podjazdami Kornatka - Brzezowa - Kornatka. Bieszczadzki zawodnik Marcin Musiałowski został sklasyfikowany na 29 miejscu Open, oraz na siódmym w kat M3. Jego wynik to 17 min 55 sek 36,8 km/h. Zwyciężył Adam Wójcik z IN Mogilany z czasem 15 min 36,51 sek.

Drugi dzień zawodów zgromadził ponad 1000 kolarzy na starcie 37, 55 i 76 km. Trasę dystansu krótkiego wybrało 209 osób. Wyścig odwiedził między innymi rodzinną miejscowość Rafała Majki - Zegartowice.

- Po sobotniej czasówce i dobrym przetarciu nogi, wynik na mecie był zadowalający, 6 miejsce Open i drugie w kat M3 – informuje Marcin Musiałowski.

Należy podkreślić, że Rafał Majka aktywnie uczestniczył w imprezie, zarówno na rowerze oraz jako kibic. Wygląda na to, że wyścig już na stałe będzie rozgrywany wokół Dobczyc, ze względu na super atmosferę i profesjonalną organizację.

paba (źródło: majkadays.com)

Podkarpacki Puchar Paralotniowy

Trzymamy kciuki za bieszczadzkich paralotniarzy biorących udział w Podkarpackim Pucharze Paralotniowym. W zawodach wystartowało 31 zawodników, a my mamy mocną reprezentację naszych pilotów z Leska i Ustrzyk Dolnych.

1 maja otwarto „okno startowe" Podkarpackiego Pucharu Paralotniowego, który zastąpił organizowany przez kilkanaście poprzednich lat Bieszczadzki Puchar Paralotniowy. PPP będzie podsumowaniem zmagań najlepszych pilotów paralotniowych startujących do swych lotów z tego właśnie rejonu.

- Podkarpacki Puchar Paralotniowy to nie tylko zacięta sportowa rywalizacja, ale niezwykła przygoda, w którą angażuje się coraz większa grupa pilotów, a która może odbywać się dzięki przychylności sponsorów w tym Starostwa Powiatowego w Lesku, które wspiera tę inicjatywę mającą z pewnością bardzo pozytywny wpływ na promocję regionu i jego walorów. Zawodnicy rywalizują do ostatniego dnia września, wówczas zostanie wyłoniony najlepszy pilot paralotniowy Podkarpacia – informują organizatorzy.

Organizatorzy dodają, że zmiany w klasyfikacji następują bardzo dynamicznie. Wszystko zależy od pogody. 16 czerwca dobry wiatr zaniósł paralotniarzy startujących spod Okrąglika w Bieszczadach bardzo daleko w kierunku Rzeszowa.

Obecnie liderem jest Tomasz Myśliwiec z Jasła, tuż za nim plasuje się Michał Janowski z Krosna i Arkadiusz Sabat z Leska. Do zawodów aktualnie zakwalifikowało się 31 zawodników, w tym kilkunastu nowych oraz jedna kobieta, która na równi z panami walczy na podkarpackim niebie o cenne punkty.

Wśród 31 zawodników znaleźli się również reprezentanci naszego regionu: Wacław Kuzło z Leska miejsce 8, Mariusz Witlański z Leska miejsce 11, Waldemar Wójcik z Ustrzyk Dolnych miejsce 18 oraz Bartłomiej Kądziołka miejsce 27.

Zawody trwają nieprzerwanie do 30 września 2019 r. Udział w zawodach biorą piloci paralotniowi z całej Polski, którzy zgłoszą lot z terenu Podkarpacia według regulaminu zawodów.

Trzymamy kciuki za naszych pilotów!

paba (źródło: FB/ Bieszczadzkie Towarzystwo Paralotniowe)

Uczennice z „Jedynki" wyróżnione w Bajkowisku!

W teatrze „Maska" w Rzeszowie odbył się Finał XXIV Wojewódzkiego Przeglądu Małych Form Teatralnych „Bajkowisko 2019". W kategorii wiersz nagrody zdobyły uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

fot. SP nr 1 UD

W Przeglądzie wzięło udział 111 wykonawców z dwunastu podkarpackich placówek edukacyjnych. Prezentacje artystów oceniało jury w składzie: Krzysztof Dzikowski - polski satyryk, literat, poeta, scenarzysta filmowy, Joanna Krzyżanek - autorka bestsellerowych książek dla dzieci, Anna Czenczek - dyrektor Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, międzynarodowy juror, Dorota Rząsa - dyrektor SP nr 16 w Rzeszowie, instruktor teatralny, Robert Nowak-reżyser spektakli w Młodzieżowym Domu Kultury w Rzeszowie.

Nagroda główna Przeglądu-GRAND-PRIX trafiła do rąk monodramistki Miejskiego Ośrodka Kultury w Dębicy, na co dzień uczennicy SP nr 5 w Dębicy - Alicji Wojnarowskiej za spektakl „Rzecz o wojnie".

Z przyjemnością informujemy, że w Przeglądzie nagrody trafiły też do uczennic z SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. W kategorii wiersz klasy I – III - I miejsce zajęła Ewa Krupska (op. Urszula Andruch), a II miejsce zajęła Eliza Tchurzyk (op. Elwira Kociszewska). Wyróżnienie zdobyła też Sarah Kumah-Doe (op. Jolanta Sieroń).

Gratulujemy!!

paba

Dzień Dziecka w Ustjanowej Górnej

W niedzielę 9 czerwca w Ustjanowej Górnej odbył się Dzień Dziecka. Jak mówią organizatorzy na długo pozostanie on w pamięci uczestników. Frekwencja była powalająca... ale najważniejsze były uśmiechy i radość dzieci.

fot. Z. Mołodyński

Impreza z okazji Dnia Dziecka odbyła się w niedzielę 9 czerwca na placu przy Izbie Pamięci H-T. Na imprezę byli zaproszeni wszyscy – najmłodsi oraz Ci, którzy czuli się młodzi duchem.

- Mieszkańcy Ustjanowej jesteście najlepsi. Na podziękowania poszczególnym osobom przyjdzie jeszcze czas, ale już teraz dziękujemy, że byliście z nami, że byliśmy razem – dziękowali uczestnikom organizatorzy. - Ten dzień pozostanie w pamięci wielu z nas. Frekwencja była dla nas wszystkich powalająca... a najważniejsze te uśmiechy i radość dzieci!

Organizatorzy zabawy zadbali o wszystko. Były gry, konkursy i zabawy, które dla najmłodszych przygotowali m.in. animatorzy z Fundacji dr Clown. Odbył się turniej piłki nożnej, tańce, ogromne bańki mydlane, nauka chodzenia na szczudłach, malowanie buziek oraz były porozkładane dmuchańce. Na wszystkich uczestników czekały też kiełbaski z grilla oraz przepyszne ciasta.

Organizatorzy: sołtys oraz Rada Sołecka Ustjanowej Górnej, Stowarzyszenie Ustyjan, KS Lotnik Ustjanowa.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Konkurs rysunkowy „Czyste Wody - Zdrowe Ryby"

fot. T. Uszak

Zarząd Okręgu PZW oraz Komisja ds. Młodzieży w Krośnie po raz kolejny zorganizowali Konkurs Rysunkowy na temat: „Czyste Wody - Zdrowe Ryby". W tym roku członkowie Zarządu PZW „Strwiąż" do wzięcia udziału w konkursie zaprosili też dzieci z terenu gminy Ustrzyki Dolne.

Tematyka konkursu była bardzo istotna, a dotyczyła ochrony środowiska naturalnego, czystości naszych wód i ochrony rybostanu. Do Krosna w sumie nadesłano 337 prac, spośród których komisja w składzie Paweł Leszega - artysta plastyk, Stanisław Wróbel - wiceprezes ds. Młodzieży Okręgu PZW Krosno, Grzegorz Tomkowicz - artysta rzeźbiarz, Bogumił Stadler - członek Komisji ds. Młodzieży przyznała 40 równorzędnych nagród.

Dzieci z naszej gminy na konkurs przygotowały 83 prace. Kilkanaście prac przygotowano również w Wojtkowej, gdzie o zorganizowanym konkursie dowiedziano się ze strony internetowej Koła PZW „Strwiąż". Wyróżnione prace z Wojtkowej narysowali: Łukasz Szewczyk, Amelia Bieniasz i Wiktor Ptaszkowski. Bardzo pomocne w zachęceniu dzieci do konkursu w Ustrzykach Dolnych były nauczycielki: Mariola Wronowska z Przedszkola nr 1 - tutaj wyróżniono dwie prace: Leny Pereśluchy i Hanny Citak, Jolanta Sieroń ze Szkoły Podstawowej nr 1 - gdzie wyróżniono trzy prace: Kacpra Januszczaka, Karola Morawskiego i Jakuba Korczaka oraz Anna Wojtasik ze Szkoły Podstawowej nr 2 - gdzie wyróżniono trzy prace uczniów: Natalii Sędzimir, Kariny Wasiak i Karola Kantora. Wszystkim artystom serdecznie gratulujemy.

Wszystkie 83 prace dzieci z Ustrzyk Dolnych będą zaprezentowane na stronie: www.ustrzyki.pzw.org.pl w zakładce galerie.

TU

Na Jeleni Skok

W dniach 20-23 czerwca w Cisnej po raz kolejny spotkali się miłośnicy ekstremalnych biegów górskich. Organizatorzy V Festiwalu Biegu Rzeźnika zadbali o różnorodność tras i możliwość sprawdzenia się prawie każdemu.

Tym razem Ustrzyki Dolne w imprezie reprezentowała trzyosobowa rodzina Domiszewskich. Cała trójka wzięła udział w dziesięciokilometrowym biegu na Jeleni Skok, czyli wieżę widokową znajdującą się na szczycie Mochnaczki, wzniesienia sasiadującego z Cisną. Mimo krótkiego dystansu trasa była wymagająca, a przewyższenie (+-) wyniosło ponad 700 m.

Na tym wymagającym dystansie bardzo dobrze spisał się Ignacy Domiszewski, zajmując drugie miejsce wśród prawie czterystu biegaczy oraz pierwsze w kat. wiekowej M20. Równie dobrze pobiegła Maria Domiszewska, która w kategorii open zajęła dwunaste miejsce, drugie wśród kobiet oraz zwyciężyła w kat. wiekowej K50. Trzeci z reprezentantów teamu Domiszewskich Wojciech został sklasyfikowany na 87 miejscu i był 5 w kat. M50.

Łańcucka Piątka

Na dystansie 5 km rywalizowali 8 czerwca lekkoatleci w Łańcucie. Bieg główny przebiegał w okolicach kompleksu łańcuckich basenów.

Dobrą dyspozycję potwierdził reprezentant MKS Halicz Ustrzyki Dolne, który zwyciężył w biegu głównym. Równie dobrze pobiegły nasze reprezentantki . Na trzecim miejscu bieg ukończyła Sabina Lizis, a czwarta open oraz pierwsza w swojej kategorii wiekowej była Maria Domiszewska.

W ramach łańcuckiej imprezy rywlizowali też młodzi biegacze. Wśród przedszkolaków w biegu na 200 m zwyciężyła Klara Wachta. W biegu na 300 m wśród dziewcząt druga była Amelia Wronowska. Również drugi zameldował się na mecie Karol Jasiurski.

Bardzo dobrze w zawodach wystartowała Tycjana Sikora, wygrywając bieg na 700 m. Na czwartym miejscu ex aequo dobiegły Julia Król i Klaudia Falkowska. Drugi w biegu na 700 m był Karol Kaszany, a Artur Mołodyński zajął jedenste miejsce.

Po zdrowie w Birczy

Dzień po zawodach w Łańcucie ustrzyccy lekkoatleci wystartowali w zawodach w Birczy, gdzie rozegrano „Birczański bieg po zdrowie".

Najwyżej z naszych lekkoatletek została sklasyfikowana Sabina Lizis, zwyciężając wśród kobiet. Tym razem Ignacy Domiszewski zajął w biegu głównym na 5 km drugie miejsce. Zwycięstwem Małgorzaty Oleksyk zakończyła się rywalizacja w Nordic walking na dystansie 2 km.

Wyniki w biegach dziecięcych:

200 m: chłopcy - 4. Kuba Kruk, dziewczęta - 5. Lilana Tkacz.

300 m: chłopcy 1. Bruno Tkacz; dziewczęta - 1. Amelia Wronowska, 4. Małgorzata Kruk, 5. Klara Wachta.

600 m: chłopcy - 1. Karol Kaszany, 6. Aleksander Mołodyński, dziewczęta: 1. Tycjana Sikora, 4. Julia Król.

Lekkoatletyka dla każdego

W sobotnie popołudnie 18 czerwca na stadionie MOSiR w Stalowej Woli rozegrano Letnie Mistrzostwa Grup Naborowych programu „Lekkoatletyka dla każdego!" W zawodach udział wzięło ponad 200 zawodników trenujących w grupach szkoleniowych LDK w woj. podkarpackim.

Wśród młodych adeptów lekkiej atletyki z reprezentantów MKS Halicz najlepiej wystartował Karol Kaszany, który zwyciężył w biegu na 600 m chłopców. Szósty na tym dystansie był Bruno Tkacz. W biegu na 300 m Karol Kaszany zajął szóste miejsce, Bruno Tkacz był siódmy a Aleksander Mołodyński czternasty.

Bardzo dobrze pobiegła na 600 m Tycjana Sikora, która w kategorii U 12 zajęła trzecie miejsce.

/ela/

Poetycko-piosenkarski „BIESZCZADNIK"

6 czerwca w Szkole Podstawowej im. I. Łukasiewicza w Ropience zorganizowano II Międzyszkolny Konkurs Poezji i Piosenki Bieszczadzkiej „Bieszczadnik". W tym roku jury miało duży problem z wybraniem zwycięzców, ponieważ uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom.

fot. SP Ropienka

Międzyszkolny Konkurs Poezji i Piosenki Bieszczadzkiej „Bieszczadnik" odbył się pod honorowym patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza. Celem konkursu było m.in.: rozwijanie uzdolnień twórczych, doskonalenie umiejętności recytatorskich, rozbudzanie wrażliwości na piękno poezji, upowszechnienie kultury żywego słowa, zainteresowanie uczniów poezją, także związaną z naszą „Małą Ojczyzną" - Bieszczadami.

Konkurs organizowany był w dwóch grupach wiekowych (IV – VI i VII – III gimnazjum) oraz w trzech kategoriach: recytacja, śpiew solowy, śpiew zespołowy.

Poziom był bardzo wysoki i wyrównany, dlatego jury miało ciężki orzech do zgryzienia. Jurorzy: Ewa Celińska – Bajorek – poetka, emerytowana nauczycielka, Wojciech Domiszewski – Dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Ustrzykach Dolnych, Teresa Krupińska – Rostocka – Radna Powiatowa, Zbigniew Przybyła – pracownik UDK po burzliwych obradach wyłonili zwycięzców:

1. W kategorii recytacja klas IV – VI: I miejsce – Jakub Żelasko (ZSP Uherce Mineralne), II miejsce – Martyna Trojnar (SP nr 1 Ustrzyki Dolne), III miejsce – Karolina Michałek (ZSP Olszanica).
2. Recytacja klas VII – III g.: I miejsce – Martyna Kurnyta (SP Ropienka), II miejsce – Izabela Zgoba (ZSP Uherce Mineralne), III miejsce – Anna Bednarz (SP nr 1 Ustrzyki Dolne).
3. Śpiew solowy (klasy IV – VI): I miejsce – Julia Lisek (SP nr 1 Ustrzyki Dolne), II miejsce – Julia Lubińska (SP Ropienka), III miejsce – Roberta Pasierbowicz (ZSP Uherce Mineralne).
4. Śpiew solowy (klasy VII – III g.): I miejsce – Oliwia Matuszkiewicz (ZSP Olszanica), II miejsce – Emilia Dobrowolska (ZSP Uherce Mineralne).
5. Śpiew zespołowy (klasy IV – VI): I miejsce – Roberta Pasierbowicz, Wiktoria Bujnowska, Adam Duma (ZSP Uherce Mineralne), II miejsce – Natalia Kędra, Filip Zaniewicz,, Gabriel Głuszko (ZSP Uherce Mineralne), III miejsce – Julia Andruch, Julia Lubińska, Alicja Bodnar (SP Ropienka).
6. Śpiew zespołowy (klasy VII – III g.): I miejsce – Aleksandra Gądela, Weronika Gądela, Mikołaj Żarski (SP Ropienka), II miejsce – Julia Dobrowolska, Emilia Dobrowolska (ZSP Uherce Mineralne), III miejsce – Aleksandra Janiec, Miłosz Feculak, Seweryn Suchar (SP Ropienka).

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Komisji bardzo dziękujemy za zaangażowanie i poświęcony czas oraz gościom (Renacie Wolańskiej - radnej RM i Honoracie Zdziebko - przedstawicielce Rady Rodziców) za udział w konkursie.

Elżbieta Andruch,
Magdalena Juchniewicz

OGŁOSZENIE

GNP.6845.53.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 121 z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BiP w dniach od **28 czerwca 2019 r. do 22 lipca 2019 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do użyczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

dwa pomieszczenia usytuowane w budynku byłej szkoły w Krościenku o łącznej powierzchni 24,24 m², położonej na działce nr 342/5 o powierzchni 3,1772 ha w miejscowości Krościenko – na realizację zadań statutowych Klubu Młodzieżowego dla Sołectwa Krościenko.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIE

GNP.6845.17.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **28 czerwca 2019 r. do 22 lipca 2019 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie przetargu ustnego nieograniczonego:
część **działki** nr **759** o powierzchni **200 m²** (ogólna powierzchnia działek 0,6928 ha), położona miejscowości Ropienka, wraz z budynkiem oznaczonym w/g ewidencji gruntów i budynków nr 471 o powierzchni zabudowy 126 m² z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia **28.06.2019 r.** do dnia **19.07.2019 r**. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym -działka nr ew.: 130/2 o pow. 0,1822 ha położona w m. Lipie, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym dzierżawcą.

II. Najmu w trybie bezprzetargowym:
1. Działka nr ew.: 52/3 o pow. 0,2493 ha i część działki nr ew.: 52/2 o pow. 0,2080 ha położone w m. Rabe, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym najemcą.
2. Część działki nr ew.: 155 o pow. 0,0840 ha, położonej w m. Olchowiec, na czas oznaczony - 3 lata z dotychczasowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIE

GNP.6845.54.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **28 czerwca 2019 r. do 22 lipca 2019 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie przetargu ustnego nieograniczonego:
część **działki** nr **1747 i 1748** o łącznej powierzchni **0,42 ha** (ogólna powierzchnia działek 0,7163 ha), położone w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

Firma Transportowa Janosik
zatrudni kierowców kat. D.
w transporcie krajowym i zagranicznym.
Zapewniamy umowę o pracę i stabilność zatrudnienia.
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny pod nr 609 303 004 lub email janosik@rz.com.pl.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

*Kupię wojenne przedmioty:szable,bagnety,hełmy,czapki,mundury,odznaki,sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze.505-529-328

*Kupię dom drewniany. Rozważę każdą propozycję. Telefon kontaktowy: 570 355 664

*Wydzierżawię teren pod usługi związane z obsługą turystów w miejscowości Dwernik. Food track, ogródek piwny, inne propozycje. Kontakt 13 461 08 88.

*Poszukujemy Opiekuna/-ki Seniorów w Niemczech. Opieka nad samotną kobietą, w domu kot. Rollator, demencja, pieluchomajtki. Wyjazd 2.07, 1816 euro netto/45 dni, legalna umowa ze składkami i ubezpieczeniem. Wymagany bardzo dobry niemiecki. Kontakt: 517174015. Promedica24

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17
Redaktor naczelny: **Paulina Bajda**
DTP: **Adam Leń**
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Prezentacje artystyczne UDK

fot. A. Górski

W czwartek 20 czerwca na ustrzyckim Rynku odbyły się prezentacje artystyczne sekcji działających przy Ustrzyckim Domu Kultury. Mieszkańcy miasta mieli okazję wysłuchać wspaniałych koncertów oraz obejrzeć wystawę prac plastycznych młodych artystów.

W Boże Ciało ustrzycki Rynek zamienił się w miejsce tętniące kulturą i sztuką. Można było zobaczyć m.in. prace malarskie i rysunek z sekcji plastycznej, którą opiekuje się Elżbieta Jałowicka-Piotrowicz. Prace porozstawiane były na sztalugach, a młodzi artyści bardzo chętnie pozowali z nimi do zdjęć.

Słoneczna i piękna pogoda sprawiła, że udały się również zaplanowane na ten dzień koncerty plenerowe. Na scenie zaprezentowali się młodzi artyści działający w sekcji gitarowej, prowadzonej przez Ryszarda Kawczyńskiego oraz z sekcji pianina, prowadzonej przez Elinę Heichel.

W trakcie prezentacji na skrzypcach zagrała też najbardziej znana wychowanka pani Eli - Emilka Linka, która ostatnio znów zdobyła nagrodę w międzynarodowym konkursie muzycznym.

Na koniec świąteczne popołudnie umilił wszystkim, działający przy Ustrzyckim Domu Kultury, zespół Berdo, który gra muzykę folkową z pogranicza polsko-ukraińsko-słowackiego.

Dyrektor UDK Wojciech Szott życzył młodym artystom dalszych sukcesów na drodze artystycznej oraz sił do dalszej pracy nad rozwojem swoich talentów.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Podsumowanie roku tanecznego Nemezis

fot. A. Górski

W Ustrzyckim Domu Kultury odbyło się podsumowanie roku tanecznego zespołu „Nemezis" Tancerkom za pracę podziękowała opiekunka zespołu Joanna Drozd oraz dyrektor UDK Wojciech Szott.

19 czerwca w Ustrzyckim Domu Kultury odbyło się podsumowanie roku tanecznego, działającego przy UDK zespołu „Nemezis". W trakcie podsumowania tancerze zaprezentowali swoją roczną pracę w układach grupowych oraz w duetach i występach solowych.

Dziękujemy tancerzom, rodzicom oraz instruktorce Joannie Drozd za zaangażowanie w funkcjonowanie całego zespołu oraz życzymy sukcesów na kolejny rok kulturalny

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

oprac. paba

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO

Dzisiaj poznamy bliżej pewnego chrząszcza z rodziny ryjkowcowatych Curculionidae. Jak sama nazwa wskazuje, większość przedstawicieli tej grupy ma głowę wyciągniętą w ryjek, na którego końcu znajduje się gryzący aparat gębowy. Gatunek, o którym mowa, występuje głównie w górach, w Karpatach i Sudetach. Na nizinach jest rzadki. To duży owad (14–18 mm), czarnej barwy, z jasnymi, żółtymi plamkami. Głowa wydłużona w masywny ryjek, czułki kolankowato zgięte charakterystycznie dla ryjkowcowatych z długim trzonkiem i biczykiem zwieńczonym na końcu buławką. W Bieszczadach występuje głównie na terenach leśnych przy źródłach oraz wzdłuż samych cieków wodnych. Ulubionymi roślinami, na których żeruje, są lepiężnik różowy i lepiężnik biały. Warto podczas wiosenno-letnich wędrówek po Bieszczadzkim Parku Narodowym przyjrzeć się takim zaroślom. Odszukanie tego chrząszcza nie powinno stanowić problemu.

Jak nazywa się opisywany przez nas gatunek chrząszcza? Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 5 lipca. ***Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.***

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 12/2019 „GB" to: **derkacz.**

Nagrodę wylosowała: Pani Ewelina Babuśka.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

DELFIN
Baseny otwarte
Zapraszamy do kompleksu basenów zewnętrznych. Zapewniamy bezpieczny i miły wypoczynek z dostępem do wielu atrakcji oraz kawiarni, która oferuje m. in.: smaczne, domowe obiady, dania Fast - food, słodycze, napoje gorące i chłodzące, lody, gofry, soki wyciskane ze świeżych owoców i warzyw oraz wiele więcej. Basen zewnętrzny czynny codziennie od godziny 10:00 do 18:00
Zapraszamy!!!

LIPIEC 5-6 2019
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO oraz BIESZCZADZKI DOM KULTURY W LESKU zaprasza
LESKO amfiteatr
XXXII edycja
COUNTRY W BIESZCZADACH
KONCERTY ZESPOŁÓW:
5 lipca godz. 20⁰⁰ piątek
BIESZCZADERSI
TEQILLA WAITS
YELLOW HORSE
wstęp wolny
6 lipca godz. 20⁰⁰ sobota
DROGA NA OSTROŁĘKĘ
COLORADO BAND
BABSZTYL
wstęp wolny
prowadzenie: Mariusz Zieliński
Imprezy towarzyszące:
ZLOT MOTOCYKLOWY LESKO BIKE WEEK 22
5 LIPCA
GODZ.16.00-18.00 SALON PLENEROWY KIA
6 LIPCA
GODZ. 9.00-16.00 SALON PLENEROWY KIA
GODZ.12.00-19.00 POKAZ SAMOCHODÓW MUSTANG Amfiteatr
GODZ.12.00 Rynek POKAZ STUNTU GRUPY FRS ZAMOŚĆ
www.bdklesko.pl www.lesko.pl
isanok.pl KORSO.PL

TERMINARZ SPORTOWYCH IMPREZ WAKACYJNYCH 2019 R.		
Turniej drużyn 6-osobowych w piłce nożnej ur. 2006-07	2.07.2019 Godz. 10.30	Orlik SP nr 1 Ustrzyki Dolne
Turniej drużyn 6-osobowych w piłce nożnej ur. 2008 i młodsi	3.07.2019 Godz. 10.30	Orlik SP nr 1 Ustrzyki Dolne
Turniej drużyn 6-osobowych w piłce nożnej ur. 2003-05	4.07.2019 Godz. 10.30	Orlik SP nr 1 Ustrzyki Dolne
Zawody pływackie	9.07.2019 Godz. 11.00	ZG Delfin Ustrzyki Dolne

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

5 lipca otwarcie wystawy fotograficznej Katarzyny Gubrynowicz pt. „Barwy natury". Autorka wystawy jest członkiem Polskiego Związku Fotografów Przyrody. Podczas spotkania zaprezentuje również nastrojowe diaporamy z krajobrazami Bieszczadów.

12 lipca Hanna Myślińska, nauczycielka geografii i przyrody oraz podróżniczka i miłośniczka koni huculskich, zabierze nas na wyprawę do Nepalu. Będzie to relacja z wyprawy, która odbyła się jesienią 2018 r.

Wakacyjne spotkania z przyrodą odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN (budynek Muzeum Przyrodniczego) w Ustrzykach Dolnych.

Podczas „Wakacyjnych spotkań z przyrodą" będą losowane upominki (wydawnictwa i gadżety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl.).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.